**Dziś 8 stron**

WARSZAWA, CZWARTEK 16 STYCZNIA 1947 R. (A)

**Cena numeru 3 złote**

Nr. 13 (772)

ROK 53

**NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI**

**REDAKCJA**
PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

**ADMINISTRACJA**
CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej
KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 198
KONTO W P.K.O. Nr 1-089

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.**

**NIECH ŻYJE SOCJALIZM!**

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA**
**WARSZAWA**
**Al. Jerozolimskie 121**
TELEFONY:
REDAKTOR NACZELNY . . . . 8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI . . . . 8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ . . . . 8.85-05
ZARZĄD DRUKARNI . . . . 8.85-06
DRUKARNIA . . . . 8.79-61

*Henryk Kołodziejski o teraźniejszości i przyszłości narodu polskiego*

# Rozmowa na marginesie wyborów

**Pytanie:** Co sądzicie, Doktorze, o nadchodzących wyborach?

**Odpowiedź:** Będą one egzaminem naszej dojrzałości politycznej. Wykażą, czy naród nasz zdoła już wytworzyć w sobie odpowiednie przesłanki psychiczne, aby stać się świadomym twórcą własnej lepszej przyszłości.

**Pytanie:** Jakież są te przesłanki?

**Odpowiedź:** 1. Zrozumienie, w jakim okresie dziejowym żyjemy. 2. Decyzja włączenia się w pochód historii. 3. Uświadomienie sobie, co w tym celu należy zrobić.

### Rewolucja psychiczna

**Pytanie:** A więc zagadnienie przebudowy skoncentrowało się obecnie w płaszczyźnie psychicznej?

**Odpowiedź:** W dużym stopniu tak. Bowiem rewolucja polityczna i gospodarcza została już dokonana. Leżącą na ulicy władzę podniosła awangarda społeczna. Ona też przeprowadziła drogą legalną zmianę ustroju społeczno - gospodarczego. Pozostaje więc do dokonania rewolucja psychiczna.

**Pytanie:** Rewolucja psychiczna?

**Odpowiedź:** Tak, a raczej przebudowa psychiki narodu. Ustroje bowiem, tak jak ludzie, rodzą się, żyją i umierają — i jak ludzie, pozostawiają po sobie spuściznę nie tylko materialną, ale i duchową w postaci idei, poglądów, wierzeń, zwyczajów itp. Ta „nadbudówka psychiczna" minionej epoki żyje i działa, choć podłoże ekonomiczne, z którego wyrosła, już nie istnieje, choć powstał już nowy ustrój. Proces przemian gospodarczych prędzej postępuje, niż przemiany duchowe. I te właśnie „Okopy św. Trójcy", te twierdze tradycji i przeżytków przeciwstawiają się nowym ideom, potrzebom, prądom, urządzeniom, słowem nowej rzeczywistości, nowej powstającej „nadbudówce".

Walka klas staje się walką idei, walką o świadomość społeczną. Walka w płaszczyźnie materialnej została u nas już rozstrzygnięta. Nowy ustrój jest rzeczywistością nieodwracalną. Ale trzeba ją wygrać i w płaszczyźnie psychicznej. Im prędzej nowy ustrój zostanie przez społeczeństwo zrozumiany, odczuty i uznany za swój, tym szybsze będzie tempo rozwoju Polski.

**Pytanie:** A jak się, Waszym zdaniem, obecnie przedstawia stan tej walki?

**Odpowiedź:** Zwycięstwo nowych idei nie jest już odległe. W tej chwili jeszcze opór podsyca: akcja krajowego i obcego wstecznictwa, istnienie odcinka prywatno - gospodarczego, międzynarodowe rozgrywki polityczne, a przede wszystkim trudności i bóle dnia codziennego. Ale osiągnięcia nowego systemu i poważna, metodyczna praca uświadamiająca i zbliżająca awangardę społeczną z pospolitym ruszeniem, z masami, niewątpliwie przyśpieszy proces uświadomienia społecznego.

(Dokończenie na str. 3)

## Przed rocznicą wyzwolenia

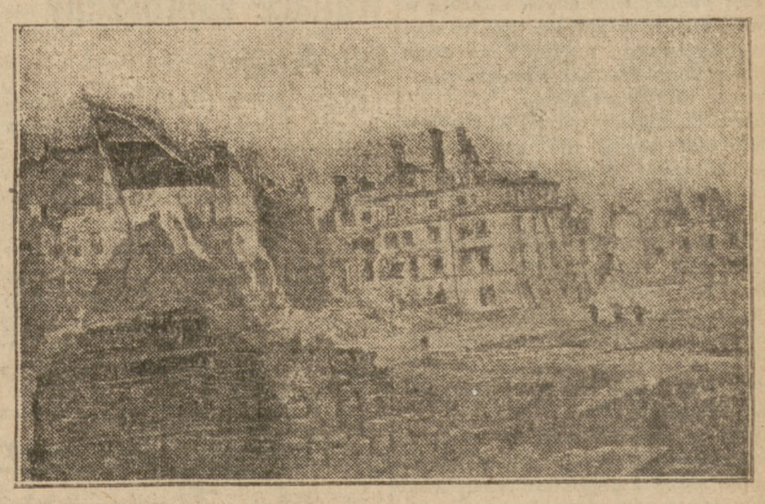

Na cokole kolumny Zygmunta zatknięty został 17 stycznia 1945 roku biało-czerwony sztandar

# Ślepi jak krety

**Przeżywamy okres wielkiej przemiany gospodarczej, politycznej, kulturalnej.**

**Trudno ocenić znaczenie tej rewolucji. Nie wszystko, co było, skończyło się do ostatka, a to co się zaczęło, jest dopiero „w biegu". Trzeba jeszcze przebyć uciążliwy kawałek drogi, żeby osiągnąć ostateczną metę:** *pokój w skali światowej, wolność wszystkich narodów i dobrobyt ludności w poszczególnych, przez wojnę zniszczonych krajach.*

**U nas podstawowym warunkiem tej gigantycznej pracy jest** *spokój wewnętrzny,* **zespolenie wysiłków w jednym zagadnieniu odbudowy Polski, przez którą przeszła pożoga wojenna i rządy potwornego okupanta, z sześcioma milionami zabitych, zamordowanych, spalonych, zagazowanych obywateli polskich, od niemowląt — do starców.**

Tęsknota za pokojem jest powszechna, bo ludzkość jest zmęczona nadludzkim wysiłkiem sześciu lat. Pobrzękiwanie szabelką byłoby śmieszne, gdyby nie było zbrodnią. A jeżeli tęsknią za wojną Polacy, to ich przewina jest *stokrotnie większa.*

**Nie wypominamy nikomu, że spędził okres zmory niemieckiej np. w Anglii. Różnie układały się koleje życia dziesiątkom tysięcy Polaków, ale tym z traktu zaleszczyckiego szczęście sprzyjało. Wszystko zrozumieć to znaczy wszystko wybaczyć, ale cała trudność polega na tym, że nie można zrozumieć ślepoty niektórych ludzi.**

Można było łudzić siebie i innych jeszcze np. na wiosnę 1945. W naiwności ducha można było oczekiwać, że Wielka Brytania i Stany Zjednoczone „zakaszą rękawy" i „zrobią w świecie porządek". Sprawy jednak mają bieg odmienny. Anglia wysyła na wschód *misje dobrej woli.* Wracają i zapewniają, że „diabeł nie taki czarny, jak go malują", że można się z nim „dogadać".

Natomiast kapitaliści i miliarderzy „mącą wszystkie kadzie narodowe". To widzą nawet i ślepi. Niestety, nie chcą przejrzeć tej gry właśnie polscy emigranci zagraniczni — i wewnętrzni.

Czekają oni i namawiają tysiące Polaków, żeby czekali razem z nimi, bo jednak „coś się jeszcze musi odmienić". Ich krecia ślepota nie miałaby wielkiego znaczenia, bo ostatecznie można przeboleć stratę kilku, czy kilkunastu tysięcy ludzi, nawet z najwyższymi kwalifikacjami naukowymi. Ale chociaż ślepi, podkopują spokój wewnętrzny w Polsce i to jest ich największe przewinienie.

Przeciwstawianie się z zapamiętaniem wszystkiemu, co w Polsce dokonała klasa pracująca, robotnicy, chłopi, inteligencja, to zbrodnia, za którą nie ma odpuszczenia. Sami bezpieczni, narażają tysiące ludzi na mękę i poniewierkę. Zdajemy sobie sprawę, że w Polsce wiele spraw wymaga modyfikacji, że nie wszystkie dziedziny są już opanowane i uporządkowane. Taktyka „londyńska" całkiem pewnie nie przyśpiesza normalizacji stosunków w Polsce, przeciwnie opóźnia uregulowanie tych zagadnień.

Dążenie do spokoju wewnątrz kraju jest koniecznością życiową i o ten spokój trzeba stoczyć ostatnią, ale zwycięską bitwę. W Polsce musi zapanować ład i porządek, życie ludzkie nie może być zagrożone, mienie obywateli narażone na zniszczenie. Kto się przeciwstawia spokojowi w Polsce, złą przysługę oddaje sprawie niepodległości. W zapamiętaniu można popełnić błędy, ale nie wolno przekroczyć granicy pod groźbą utraty dobrego imienia.

*Pieniactwo było jedną z klęsk Polski, a pieniactwo w okresie ciężkiego zmagania odbudowującego się kraju jest jeszcze jednym przewinieniem, najcięższym.*

Za dni parę obywatele i obywatelki pośpieszą do lokali wyborczych, żeby dać świadectwo, iż rozumieją swoją odpowiedzialność za losy Polski, odżegnać się od „kreciej roboty" i oddać głosy na listy Bloku Demokratycznego.

*DOROTA KŁUSZYŃSKA*

# Dalsza pomoc żywnościowa dla krajów zniszczonych

N. JORK (PAP). — W N. Jorku obraduje utworzona na podstawie uchwały Generalnego Zgromadzenia ONZ komisja ekspertów, która rozpatruje potrzeby państw zniszczonych przez wojnę. Po likwidacji UNRRA o pomoc żywnościową ze strony St. Zjednoczonych ubiegają się: Jugosławia, Czechosłowacja, Polska, Austria, Grecja, Chiny, Węgry i Finlandia.

Komisja ekspertów zakończy swe prace w najbliższych dniach, po czym złoży sprawozdanie sekretarzowi Generalnemu ONZ — Trygve Lie.

Kongres amerykański ma rozpatrzyć sprawę tegorocznej pomocy około 15 stycznia.

Jak wiadomo, amerykański preliminarz budżetowy na rok najbliższy przewiduje na ten cel kwotę 326 milionów dolarów.

# 100 lat pokoju powinien zapewnić traktat z Niemcami

## Mowa Bevina na otwarciu Konferencji w Londynie

## Anglia projektuje zniesienie okupacji Austrii

## Holandia chce zostać wychowawcą Niemiec

LONDYN (PAP). — Wczoraj rozpoczęła się konferencja zastępców ministrów spraw zagranicznych, poświęcona sprawie przygotowania traktatów pokojowych z Niemcami i Austrią.

Pierwszy przybył na salę obrad przedstawiciel USA gen. Mac Clark, w kilka minut po nim drugi Amerykanin Murphy. Po przyjeździe Bevina, na krótko przed otwarciem konferencji przybył w towarzystwie urzędników radzieckich przedstawiciel ZSRR wicemin. Gusiew, jak również nowy ambasador radziecki w Londynie Zarubin. Delegat francuski Jouve de Murville, zjawił się w otoczeniu swych doradców technicznych.

Konferencja zastępców potrwa sześć tygodni. Zastępcy mają opracować procedurę i porządek obrad konferencji moskiewskiej oraz sposób w jaki państwa, zainteresowane traktatem pokojowym z Niemcami i Austrią, mają przedstawić swe punkty widzenia. Właściwym opracowaniem traktatu pokojowego dla Niemiec zajmie się Rada Ministrów spraw zagranicznych, która zbierze się w dniu 16 marca r. b. w Moskwie.

### TRAKTAT CZY STATUT

**Konferencja rozstrzygnie następujące sprawy: 1) Czy traktat pokojowy zostanie podpisany przez państwa sprzymierzone i przez Niemcy, 2) czy też zostanie uchwalony i nadany Niemcom statut pokojowy. Ta druga koncepcja jest wysuwana w związku z tym, że Niemcy jeszcze przez długi okres czasu nie będą posiadały stałego rządu centralnego.**

**Kwestia przewodnictwa prawdopodobnie zostanie rozstrzygnięta w ten sposób, że przewodniczyć będą kolejno przedstawiciele czterech mocarstw, biorących udział w konferencji.**

### PRZEMÓWIENIE BEVINA

**LONDYN (SAP). Bevin, otwierając konferencję zastępców ministrów spraw zagranicznych, wezwał do przygotowania traktatu, który nie dopuściłby do wojskowego odrodzenia się Niemiec oraz do zorganizowania pokoju, chroniącego świat przed wojną na najbliższe 100 lat.**

Traktat dla Austrii nie powinien — zdaniem Bevina — utrudniać jej gospodarczego rozwoju i utrzymania stosunków z innymi państwami. W. Brytania dążyć będzie do umiędzynarodowienia Dunaju, jako narzędzia pokoju we wschodniej Europie. Bevin zalecał pobłażliwe potraktowanie Austrii.

**Jeżeli kraje naddunajskie potrafią współpracować gospodarczo, Austria może znaleźć się w lepszej sytuacji.**

Bevin uważa, że podstawą europejskiego pokoju jest zorganizowanie basenu dunajskiego na zdrowych podstawach gospodarczych i politycznych.

### NAJPIERW NIEMCY PÓŹNIEJ AUSTRIA

Po przemówieniu Bevina delegat brytyjski, Strang, poruszył sprawę przewodnictwa. Postanowiono, że co tydzień przewodniczyć będą przedstawiciele mocarstw w następującej kolejności: W. Brytania, ZSRR, St. Zjednoczone, Francja. Następnie Strang wysunął kwestię porządku dziennego obrad.

Delegat radziecki Gusiew stwierdził, że należy skoncentrować się najpierw na sprawie niemieckiej i nie odbywać posiedzeń poświęconych Austrii do czasu osiągnięcia pewnych postępów w sprawie Niemiec.

Ostatecznie uchwalono, że sprawa niemiecka będzie rozpatrywana w środę przez cały dzień, sprawa austriacka w czwartek rano.

Z kolei Strang poinformował konferencję że dotychczas wpłynęły memoranda rządu australijskiego i rządu holenderskiego. Rządy szeregu mniejszych mocarstw zapewniły, że odpowiednie memoranda zostaną nadesłane. Ze strony rządu austriackiego ma wpłynąć nota za pośrednictwem poselstwa austriackiego w Londynie.

Postanowiono, że przedstawiciele prasy nie będą dopuszczeni na żadne z zebrań. Konferencja będzie ogłaszała komunikaty w miarę potrzeby. Każdy z delegatów ma prawo udzielania dziennikarzom informacji jakie uzna za stosowne.

### PROJEKT PLEBISCYTU W NIEMCZECH

BERLIN (PAP). Według doniesień ze źródeł brytyjskich przywódca Unii Chrześcijańsko - Demokratycznej w Berlinie, Kaiser, wysunął wniosek, aby traktat z Niemcami, ustalony przez ministrów spraw zagranicznych na konferencji moskiewskiej, był następnie „ratyfikowany" przez Niemców drogą plebiscytu.

Traktat pokojowy między sojusznikami a Niemcami, oznajmił Kaiser, zawarty bez udziału przedstawicieli Niemiec, nie może być zatwierdzony, jeśli nie pozwoli się narodowi niemieckiemu na wyrażenie swej zgody przez plebiscyt publiczny".

LONDYN (PAP). Rząd holenderski przedstawił w Londynie własny projekt w sprawie przyszłości Niemiec.

Rząd holenderski domaga się, aby państwa graniczące z Niemcami, mogły brać udział w opracowaniu traktatu, mającego na celu demilitaryzację Rzeszy. Odrodzenie gospodarcze Niemiec — jak podkreśla nota holenderska — jest konieczne dla gospodarczego odrodzenia Europy, jednakże może jednocześnie spowodować zwiększenie w Niemczech potencjału wojennego. Nota domaga się więc, by równolegle z odrodzeniem w „pewnym słusznym stopniu" gospodarki niemieckiej, przeprowadzono decentralizację struktury politycznej i dekoncentrację potęgi gospodarczej.

Okupacja wojskowa ma ograniczyć się do szeregu okręgów strategicznych tak, aby wojska okupacyjne mogły być przekształcone w siłę policyjną. Memoriał wysuwa koncepcję konferencji państw niemieckich w ramach konstytucji. Przemysł w Zagłębiu Ruhry i Nadrenii ma podlegać specjalnej instytucji międzynarodowej. Niemieckie instytucje rządowe nie miałyby prawa korzystać z pożyczek zagranicznych. Produkcja zbrojeniowa ma być w Niemczech zakazana. Niemcy zostaną rówież pozbawione prawa stosowania taryf protekcyjnych, dumpingu i premii eksportowych. Konieczna jest rozbiórka zakładów przemysłu zbrojeniowego.

Holandia mogłaby odegrać poważną rolę w dziedzinie duchowego odrodzenia Niemiec; gdyby pewne części Niemiec zachodnich oddano pod opiekę kulturalną i wychowawczą Holandii.

# Rozmowa telefoniczna Trumana z Marshallem

WASZYNGTON (PAP). Truman odbył dłuższą rozmowę telefoniczną z nowym ministrem spraw zagranicznych, generałem Marshall'em, który w drodze z Chin do Stanów Zjednoczonych zatrzymał się na Hawajach na kilkudniowy odpoczynek.

Termin przybycia gen. Marshalla do Stanów Zjednoczonych nie został jeszcze dokładnie określony.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Warszawa, 15 stycznia

## Blum w Londynie

**PODCZAS wizyty Schumachera w Londynie prasa francuska słusznie zwróciła uwagę na to, że po dojściu Labour Party do władzy żaden przywódca socjalistyczny nie był przyjmowany w Anglii z takimi honorami, jak właśnie przywódca niemieckiej socjal-demokracji Schumacher. Zresztą opinia francuska w tej sprawie nie wiele różniła się od naszych poglądów.**

**Wkrótce po wyjeździe Schumachera nastąpiło oficjalne zaproszenie do Londynu Leona Bluma, przywódcy socjalistów francuskich i premiera tymczasowego rządu Francji, Blum, witany „królewskimi" honorami odbędzie w Londynie szereg rozmów na tematy interesujące oba państwa, a w szczególności w sprawie dostaw niemieckiego węgla do Francji. Zaproszenie Bluma Anglicy więc chyba uważają w pewnej mierze za przeciwwagę do zbyt entuzjastycznego przyjęcia na cześć Schumachera. Naszym zdaniem przeciwwagę niewystarczającą.**

**Rzecz charakterystyczna, że przy tej okazji nikt więcej nie wspomina o zbankrutowanej koncepcji tzw. „bloku zachodniego". Na szczęście ten pomysł nie jest już więcej lansowany przez socjalistów zachodnio-europejskich. W świetle ostatniego zbliżenia angielsko-radzieckiego koncepcja „bloku zachodniego" przestała być aktualna, pomimo bowiem zaprzeczeń inicjatorów tego bloku (nie wyłączając Bluma), ostrze jego mogło się skierować przeciwko ZSRR.**

**Podczas wizyty Bluma w Londynie poruszone chyba będą także zagadnienia związane z przygotowaniem traktatu pokojowego z Niemcami. Jest to dla nas o tyle ważne, że stanowisko francuskie w tej sprawie zbliżone jest do naszego.**

## Kolportaż „Robotnika"

**CHOCIAŻ kolportaż „Robotnika" na prowincji ostatnio b. się poprawił, otrzymujemy w dalszym ciągu przykre listy. Tak np. w tym tygodniu pisze jeden z towarzyszy, że w Wałbrzychu na Dolnym Śląsku trudno otrzymać „Robotnika", że przychodzi nieregularnie i nie zawsze. Inny czytelnik komunikuje nam, że na dworcu w Skierniewicach mógł dostać „wszystkie gazety z całego kraju" z wyjątkiem „Robotnika".**

**Te wszystkie listy przekazujemy do naszej administracji, która robi wielkie wysiłki, by „Robotnik" wszędzie i na czas docierał i która może poszczycić się znacznymi osiągnięciami w ostatnim czasie.**

**Jednakże bez pomocy naszych towarzyszy i wszystkich naszych czytelników sprawy tej nie załatwimy. Prosimy pisać do nas o każdym zauważonym niedociągnięciu w kolportażu „Robotnika". Prosimy upominać się o naszą gazetę we wszystkich punktach kolportażowych (naszych własnych lub „Czytelnika").**

**Pamiętajcie, że „Robotnik" dotrze wszędzie tam, gdzie czytelnicy się o niego upominają!**

# Wyrok w procesie szpiegowskim WiN-u

## Grocholski, Baczak i Kalicki skazani na śmierć

### Krystyna Kosiorek na 10 lat więzienia

W dniu wczorajszym Rejonowy Sąd Wojskowy w Warszawie ogłosił wyrok w procesie hr. Ksawerego Grocholskiego i towarzyszy. Sąd uznał zarzuty oskarżenia, dotyczące pracy Grocholskiego, Baczaka i Kalickiego w ramach organizacji WiN oraz na rzecz obcego wywiadu — za udowodnione i skazał ich na karę śmierci z utratą praw obywatelskich i honorowych na zawsze oraz na konfiskatę mienia. Osk. Kosiorek skazana została na 10 lat więzienia z zaliczeniem na poczet kary okresu aresztu śledczego.

Odnośnie dobrowolnej współpracy hr. Grocholskiego z Gestapo w okresie okupacji, Wojskowy Sąd Rejonowy uznał się za niewłaściwy i sprawę przekazał odpowiednim władzom prokuratorskim.

Krystyna Kosiorek została uwolniona z zarzutu uprawiania szpiegostwa, a skazana jedynie za przynależność do nielegalnej organizacji WiN i kontaktowanie osób współpracujących z obcym wywiadem.

Skazanym przysługuje w terminie 7-io dniowym odwołanie w postaci skargi rewizyjnej do Najwyższego Sądu Wojskowego.

Przy odczytaniu wyroku na sali byli licznie reprezentowani przedstawiciele prasy zagranicznej.

## Wallace zaproszony do Anglii

NOWY JORK (PAP). B. amerykański min. handlu, a obecnie wydawca czasopisma „New Republic", Wallace, podał do wiadomości, że przyjął zaproszenie udania się do W. Brytanii w początkach kwietnia rb.

Wallace będzie gościem wydawcy lewicowego tygodnika brytyjskiego „New Statesman and Nation" oraz grupy reprezentującej postępowe elementy brytyjskiej Partii Pracy. Wallace zamierza wygłosić w Anglii dwa publiczne przemówienia.

# Auriol ponownie wybrany

## prezesem Zgromadzenia Narodowego

PARYŻ (PAP). Zgodnie z konstytucją, francuskie Zgromadzenie Narodowe i Rada Republiki, dokonały we wtorek wyboru swych przewodniczących na 1947 rok.

W Radzie Republiki pierwsze głosowanie nie dało wyniku. Na 258 głosujących Marrane (komunista) otrzymał 81 głosów, de Ribes (MRP) — 80, Gasser (radykał) — 50, Roubert (socjalista) — 47.

Wobec tego, że żaden z kandydatów nie uzyskał bezwzględnej większości głosów (130), przystąpiono do drugiego głosowania. Kandydat komunistyczny Marrane i kandydat partii republikańsko-ludowej de Ribes otrzymali po 129 głosów. Dzięki temu, że de Ribes jest starszy wiekiem od Marrane, został on wybrany przewodniczącym Rady Republiki.

Socjalista Vincent Auriol został ponownie obrany przewodniczącym francuskiego Zgromadzenia Narodowego, uzyskując 294 głosy na 572. Przedstawiciel partii republikańsko-ludowej (MRP), Robert Schumann otrzymał 194 głosy, radykał Petit — 75 głosów.

PARYŻ (PAP). Cechą charakterystyczną wtorkowych wyborów przewodniczących Zgromadzenia Narodowego i Rady Republiki jest porozumienie komunistów i socjalistów. W Zgromadzeniu Narodowym zapewniło ono wybór Vincent Auriol przy kontrkandydaturze Schumanna z MRP. W Radzie Republiki dwa pierwsze głosowania nie dały bezwzględnej większości żadnemu z kandydatów. W drugiej turze socjaliści wycofali swego kandydata, Rouberta, oddając swe głosy na komunistę Marrane, któremu do uzyskania absolutnej większości zabrakło 5 głosów.

## La Guardia o procesie Grocholskiego i roli pewnego ambasadora

N. JORK (PAP). B. dyrektor generalny UNRRA, La Guardia, wygłosił przemówienie radiowe, w którym oskarżył ambasadorów pewnych mocarstw o mieszanie się w sprawy wewnętrzne Polski. „Wiemy — powiedział — że pewni ambasadorowie biorą czynny udział w życiu politycznym Polski". La Guardia wymienił przy tym nazwisko ambasadora, wmieszanego w sprawę Grocholskiego. „Jeśli ambasador ten chce uprawiać działalność polityczną, powinien wrócić do swego kraju" — dodał mówca.

La Guardia wyraził ubolewanie, że część prasy amerykańskiej nie zachowuje obiektywizmu w ocenie sytuacji w Polsce i nie ma rzetelnego stosunku do koalicji demokratycznej. La Guardia podkreślił również silny terror, jaki stosuje opozycja wobec zwolenników bloku demokratycznego i jego działaczy.

# Miecze przeciw armatom

## Desperacka walka Viet-Namu

### Indochinom grozi głód jeśli zbiory ryżu przepadną

LONDYN (PAP). — Specjalny korespondent Reutera stwierdza, że nadzieje na rychłe zawieszenie broni w Indochinach są niewielkie. Francuzi nie myślą o opuszczeniu Indochin, zaś celem Vietnamczyków jest zmuszenie Francuzów do ustąpienia. Vietnamczycy wiedzą, że przeciwko francuskim samolotom „Spitfire" i artylerii mają oni niewielką ilość japońskiej i amerykańskiej broni maszynowej, rewolwery „domowego wyrobu" i miecze. A jednak żaden Francuz od wysokiego komisarza do zwykłego żołnierza nie lekceważy sytuacji. — W rezultacie działań wojennych przepadają zbiory ryżu, tak, że krajowi, który dotąd mógł eksportować milion ton ryżu rocznie zagraża w przyszłości głód.

**KOMUNIŚCI DOMAGAJĄ SIĘ ROKOWAŃ**

PARYŻ (PAP). — Deputowani prawicy oraz sześciu radykałów opuściło we wtorek Zgromadzenie Narodów podczas przemówienia Cachina (komunista). Cachin zaproponował wznowienie rokowań z indochińskim przywódcą niepodległościowym. Mówca stwierdził, iż robotnicy francuscy obawiają się niebezpieczeństwa nowej wojny kolonialnej. Jeszcze nie jest za późno na wznowienie rokowań z Vietnamem. Lewa strona izby przyjęła z aplauzem mowę Cachina, podczas gdy ze strony prawicy rozległy się protesty.

**DUCH HITLEROWSKI PANUJE W NIEMCZECH**

Cachin poddał również krytyce politykę brytyjską w Niemczech. Zacytował on sprawozdanie Międzynarodowej Komisji do studiów zagadnień europejskich w Londynie, stwierdzające, że w 18 miesięcy po wojnie w Niemczech zwiększyła się liczba ludności, a ¾ przemysłu niemieckiego pozostało nietknięte. — Wielkie fabryki chemiczne, stalownie, fabryki maszyn, kopalnie i huty są gotowe do podjęcia pracy.

W Niemczech panuje nadal duch hitlerowski, a w pewnych strefach hitlerowcy pozostają na ważnych stanowiskach.

## Plan inwestycyjny na komitecie ekonomicznym

We wtorek, 14 stycznia wszedł pod obrady Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów — Plan Inwestycyjny na rok 1947, część 3-letniego Planu Odbudowy Gospodarczej.

## Albania chce być reprezentowana w Moskwie

BELGRAD (PAP). Albania zwróciła się do Zw. Radzieckiego, St. Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji, domagając się zaproszenia na konferencję czterech ministrów spraw zagranicznych w Moskwie. Albania pragnie uczestniczyć w pracach konferencji moskiewskiej na tych samych prawach, co inne państwa sojusznicze.

Żądania W. Brytanii odnośnie wypłacenia odszkodowania rodzinom osób, które zginęły z powodu zaminowania cieśniny Korfu — Albania odrzuciła, jako nieuzasadnione.

## „Times" przyznaje:

## Na Ziemiach Odzyskanych nie ma Niemców, ale są Polacy

Omawiając głosy niektórych polityków, domagających się innego ustalenia granic wschodnich Niemiec niż to było postanowione na konferencji poczdamskiej, „Times" przyznaje, że:

1) „Polacy głęboko zapuścili korzenie na 40-tysiącach mil kw. terenów znajdujących się przed wojną w granicach Niemiec" i

2) z terenów tych wysiedlono prawie wszystkich Niemców i zaludniono je Polakami. Jest to — stwierdza dziennik brytyjski argument o olbrzymim ciężarze gatunkowym. Wszelkie propozycje — pisze „Times" — zmierzające do zmiany obecnej granicy polskiej na zachodzie stwarzają ryzyko konfliktu z ZSRR.

Realizacja takiego wniosku jest niewykonalna.

## Nie tylko węgla dotyczyły rozmowy Bluma z Attlee

### Niedyskrecje prasy angielskiej na temat wizyty

LONDYN (SAP). Leon Blum, premier francuski, który bawi w Londynie jako gość rządu brytyjskiego, odbył we wtorek rozmowę z premierem Attlee. Przy rozmowie był również obecny min. Bevin.

Jak mówią w kołach dobrze poinformowanych, Blum poruszył kwestię węgla. Podobno premier Attlee podkreślił, że rząd W. Brytanii interesuje się odbudową gospodarczą Francji, tym niemniej jednak nie może zapominać, że W. Brytania sama przechodzi teraz trudny kryzys węglowy. W związku z tą kwestią węgla zaczęto mówić o sprawie Niemiec.

Blum, który już w Paryżu był cierpiący i po przyjeździe do Londynu był bardzo zmęczony, jest jednak w dobrej formie. Prosił o oddanie do jego dyspozycji na czwartek rano stałku pospiesznego, który przewiózłby go z powrotem do Francji.

Blum chce się w ten sposób zabezpieczyć, aby nawet w wypadku przerwy w komunikacji samolotowej wskutek niepogody, nie spóźnić się na dzień wyborów prezydenta Republiki Francuskiej.

**PRASA BRYTYJSKA O WIZYCIE**

„Daily Herald" uważa, że celem wizyty Bluma jest rozpatrzenie wspólnie z Attlee położenia Niemiec oraz przedyskutowanie paktu francusko-brytyjskiego, wzorowanego na przymierzu radziecko-brytyjskim.

Paryski korespondent „Manchester Guardian" donosi, że we Francji uważa się, iż St. Zjednoczone koncentrują obecnie swoją uwagę na Pacyfiku. To przekonanie wydaje się potwierdzać mianowanie gen. Marshalla sekretarzem Stanu USA. Poglądy Francji i W. Brytanii na sprawę Niemiec różnią się zasadniczo. W. Brytania pragnie sobie znaleźć jeszcze jednego partnera, z którym byłaby w porozumieniu co do pewnych spraw dotyczących Niemiec.

# Tylko rząd robotniczo-ludowy zapewni Polsce spokój

## Tow. Szwalbe przemawia w Krakowie

Dnia 14 bm. na wielkim wiecu przedwyborczym w Krakowie, przemawiał przewodniczący Rady Naczelnej PPS, tow. wiceprezydent KRN, Szwalbe.

Na wstępie tow. Szwalbe wezwał obecnych, aby opierając się na rozsądku i szczerości, wpływali na jak najszersze masy wyborców i oddziaływali na nich w duchu odezwy przedwyborczej PPS.

„Jesteśmy w okresie przełomowym. Gra idzie o wielką stawkę, gdyż wybrany Sejm ma stworzyć zręby konstytucyjne i ustawowe dla Rzeczypospolitej" — akcentuje mówca.

Tow. Szwalbe podkreślił, iż PPS jako najstarsza partia w kraju, ma już wielką tradycję na polu walki o przyszłość Polski i o socjalistyczny i demokratyczny ustrój naszego kraju. W okresie przedwyborczym PPS rzuca wezwanie do ludzi neutralnych, bezpartyjnych w Polsce, by w przededniu tak ważnej chwili dziejowej, opierając się o hasła PPS, wzmocnili obóz demokratyczny Polski. Trzeba tym ludziom przedstawić cel, jaki musimy uzyskać, a celem tym jest dążenie do tego, by każdy obywatel w swej pracy czuł się twórcą nowej narastającej przyszłości. Celem jest również podniesienie standartu życiowego ludności, aby każdy mógł dobrze zjeść, dobrze się ubrać i zaspokoić swoje potrzeby życiowe.

„PPS chce przede wszystkim pokoju, chce zagospodarować jak najszybciej ziemie polskie w atmosferze bezwzględnego pokoju. Jedynie rząd ludowy, w którym będzie brała też udział PPS, doprowadzi do stabilizacji stosunków wewnętrznych i zewnętrznych naszego państwa i do pomyślnego jego rozwoju.

Reasumując swe wywody, tow. Szwalbe kończy, że jedyną drogą dla Polski jest w tej chwili droga już obrana, droga, którą kroczy Blok Demokratyczny. Głosowanie za Blokiem Demokratycznym gwarantuje społeczeństwu polskiemu lepszą przyszłość i warunki rozwoju i postępu.

## Tow. Cyrankiewicz w Sosnowcu

Dnia 14 b. m. odbyło się w sali Domu Społecznego w Sosnowcu wielkie zgromadzenie przedwyborcze z udziałem Sekretarza CKW PPS tow. Cyrankiewicza. Wiec zgromadził przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa Sosnowca.

Po przemówieniach przedstawicieli wszystkich stronnictw demokratycznych, dłuższe przemówienie wygłosił tow. min. Cyrankiewicz, dając przegląd rozwoju wypadków od czasów rządów sanacyjnych do chwili obecnej. Zebrani jednomyślnie uchwalili głosować na listę Nr. 3.

## Radca Holliday u wicemin. tow. Grossfelda

WARSZAWA (SAP). — Wiceminister Żeglugi i Handlu Zagranicznego, tow. dr. Grossfeld, przyjął radcę handlowego Ambasady Brytyjskiej w Warszawie p. Holliday.

## „Nowe Wyzwolenie" za blokiem w Warszawie, Łodzi i Gdańsku

**PSL „Nowe Wyzwolenie" zgodnie z uchwałami swego październikowego kongresu i Rady Naczelnej, w 36 okręgach wystawiło własne listy wyborcze, a w 13 okręgach na Ziemiach Odzyskanych idzie do wyborów w Bloku Stronnictw Demokratycznych. Wobec tego, że w okręgu gdańskim lista tego Stronnictwa została unieważniona, a w okręgach miejskich — Warszawa i Łódź — listy PSL „Nowe Wyzwolenie" w ogóle nie zostały zgłoszone, władze naczelne Stronnictwa wezwały we wspomnianych trzech okręgach swych członków i sympatyków — do głosowania na listy Bloku Stronnictw Demokratycznych.**

## Tow. Premier Osóbka-Morawski na wiecu w Elektrowni

Dnia 14 bm., o godz. 8 rano w gmachu Elektrowni Warszawskiej, odbył się wielki wiec przedwyborczy, który zgromadził ponad 2.000 robotników i pracowników Elektrowni. Na wiecu przemawiali: tow. premier Osóbka-Morawski i wicepremier tow. Gomułka „Wiesław", witani entuzjastycznymi okrzykami i owacjami zebranych.

Tow. premier Osóbka-Morawski porównał w swym przemówieniu szkodliwą dla ludu polskiego działalność przedwojennych rządów reakcji w Polsce z dotychczasowymi osiągnięciami obozu demokratycznego we wszelkich dziedzinach życia państwowego i społecznego. Tow. premier podkreślił, że przyszłość ludu i Państwa Polskiego leży w zwycięstwie Bloku Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych.

## Przewodniczący KCZZ przemówi przez radio

Jutro, t. j. 16 b. m. o godzinie 17.45 przemówi przez radio przewodniczący KCZZ tow. Kazimierz Witaszewski.

## Rokowania polsko-angielskie o traktat handlowy

WARSZAWA (SAP). — Z końcem stycznia b. r. wyjeżdża na zaproszenie rządu brytyjskiego delegacja polska do Londynu na rokowania w sprawie podpisania umowy handlowej polsko-angielskiej.

Jest to wynikiem rozmów wstępnych, prowadzonych w Londynie w listopadzie ub. r. przez dyr. Łychowskiego.

## Hutnicy wykonali plany na 1946 r.

### Depesza do Ministra Przemysłu

„Centralny Zarząd Przemysłu Hutniczego melduje, że wykonał plan produkcji za rok 1946: w surówce w 107 proc., w stali w 110,6 proc., w wyrobach walcowanych w 100,2 proc., w wyrobach kutych odlewach i przetwórczych w 122 proc., w cynku w 107 proc., w ołowiu w 113 procentach.

Centralny Zarząd Przemysłu Hutniczego melduje jednocześnie, że plan państwowy został wykonany w stopniach wskazanych wyżej — mimo całkowitego wywiezienia przez Niemców 25% urządzeń walcowniczych i dewastacji pozostałych, a dzięki ofiarnej pracy ogółu pracowników hutnictwa".

## Nowy proces WiN w Łodzi

### Profesor Uniwersytetu przed Sądem

Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi rozpatrywał w dniu 13 bm. sprawę komendanta WiN-u na okręg łódzki Grendy, pseud. „Gruda", prof. Uniwersytetu Łódzkiego Stanisława Gorzuchowskiego i innych.

Osk. Grenda przyznał się do zarzuconych mu czynów, wyjaśniając, że otrzymywał od dowództwa WiN-u pensję w dolarach. W dalszym ciągu osk. Grenda zeznał, iż wiedział o kontakcie WiN-u z NSZ. Konkretnie wiadomo mu o konferencjach odbytych między komendantem obszaru centralnego WiN, a przedstawicielem NSZ.

Osk. Gorzuchowski przyznał, że dostarczał nielegalnej prasie WiN-owskiej artykułów, za które otrzymał ok. 30.000 zł. Ponadto prof. Gorzuchowski, będąc członkiem Polskiej Komisji Eliminacyjnej, udzielał szefowi wywiadu WiN, osk. Zakrzewskiemu, informacji, stanowiących tajemnicę wojskową względnie państwową.

Osk. Zakrzewski, który jest siostrzeńcem Walerego Sławka, przyznał, że jest świadomy tego, iż cała jego działalność była przestępcza. Bardzo charakterystyczne jest sprawozdanie osk. Zakrzewskiego z jesieni 1946 r., w którym donosi on, iż wśród społeczeństwa widoczny jest wzrost pozytywnego ustosunkowania się do obozu demokratycznego.

Osk. Zora potwierdza, iż był komendantem obwodu WiN-u w Pabianicach.

Osk. Markiewicz potwierdził fakt udzielania swego mieszkania na konspiracyjne zebrania członków WiN-u. Ponadto przyznał się do ukrywania broni.

Wyrok w tej sprawie zapadnie dziś, 15 bm.

Porywająca akcja, plastyczne sylwetki bohaterów, autentyczne zdarzenia... — składają się na powieść Jerzego Putramenta „RZECZYWISTOŚĆ"
WKRÓTCE — NA POŁKACH KSIĘGARSKICH

## Nasi kandydaci

### Zygmunt Szymanowski

Wiceprzewodniczący Rady Naczelnej PPS i od kilkudziesięciu lat czynny działacz socjalistyczny, tow. prof. Zygmunt Szymanowski, urodził się w Warszawie w roku 1873. Wydział lekarski Uniwersytetu Warszawskiego ukończył w 1897 roku, po czym na dalsze studia wyjechał za granicę. W czasie pobytu za granicą został członkiem PPS i uczestniczył w pracy partyjnej wśród emigracji polskiej w Lipsku, następnie zaś w Berlinie.

Po powrocie do kraju w 1902 roku przystąpił natychmiast do pracy w ruchu socjalistycznym w Warszawie. W 1904 roku został członkiem Egzekutywy Warszawskiego OKR PPS. W 1905 r. tow. Szymanowski został aresztowany i skazany na przymusowe opuszczenie Królestwa. Osiada w Kijowie, gdzie w dalszym ciągu pracuje w PPS. W czasie powszechnego strajku kolejowego w 1905 roku powraca nielegalnie do Królestwa i przystępuje do pracy jako członek OKR PPS w Zagłębiu. Wkrótce jednak powraca do Warszawy i w kwietniu 1906 roku przystępuje do roboty wojskowej. Po zjeździe rozłamowym Partii w Wiedniu osiada w Krakowie i obejmuje asystenturę na Uniwersytecie Jagiellońskim, poświęcając się całkowicie pracy naukowej.

Po wybuchu wojny w 1914 roku wstępuje do Legionów, pracując jako lekarz w szpitalach i na froncie.

W 1918 roku tow. Szymanowski został kierownikiem Centralnej Pracowni Bakteriologicznej w szpitalu Ujazdowskim w Warszawie, a w 1922 roku objął katedrę bakteriologii wydziału Weterynaryjnego, Uniwersytetu Warszawskiego. Równocześnie został profesorem na Wolnej Wszechnicy Polskiej.

W okresie tym pracuje aktywnie w Partii i w T.U.R. Będąc zawsze zwolennikiem lewicy partyjnej, usiłuje organizować opór przeciw pogromowej taktyce Jaworowskiego względem komunistów, a potem przeciw oportunistycznej linii kierownictwa partyjnego.

W czasie okupacji niemieckiej zajmuje się sabotażową akcją bakteriologiczną, pracując jednocześnie w organizacji Polskich Socjalistów jako członek komisji programowo - politycznej, następnie zaś w RPPS. Tow. Szymanowski przebywa w Warszawie aż do końca powstania, po jego upadku zaś, dostaje się do Podkowy Leśnej, gdzie mieszka do chwili powołania go na katedrę w Uniwersytecie Marii Curie - Skłodowskiej. Po 6 miesiącach pobytu w Lublinie powołany zostaje na stanowisko prorektora Uniwersytetu Łódzkiego, po ukończeniu zaś kadencji jest profesorem.

Tow. prof. Szymanowski jest członkiem szeregu instytucji naukowych: Państwowej Rady Naukowej, Państwowej Rady Zdrowia i Państwowej Rady Weterynaryjnej. Jest także posłem do KRN i prezesem wojewódzkiego Zarządu TUR w Łodzi.

Nazwisko Zygmunta Szymanowskiego związane jest już od 1901 roku z pracą i walką Polskiej Partii Socjalistycznej, której bojowym działaczem był także w czasie ostatniej okupacji niemieckiej. Tow. prof. Szymanowski jest także wybitnym intelektualistą i naukowcem; posiada na tym polu wielkie osiągnięcia.

# Naród musi żyć i wypracować

## własną siłą lepszą przyszłość

(DOKOŃCZENIE ROZMOWY Z D-REM KOŁODZIEJSKIM ZE STR. 1-ej)

### Polska nie może być rzeczniczką kapitalizmu

Bo przecież Polska z 90% ludności, żyjącej z pracy rąk lub mózgów, nie może być rzeczniczką kapitalistycznego ustroju. I sądzę, że większość coraz wyraźniej widzi bankructwo gospodarcze, polityczne i moralne kapitalizmu. Chroniczny kryzys w międzywojennym czasie, nędza niemal wszystkich wskutek nadmiaru niemal wszystkiego, niszczenie towarów, masowe stałe bezrobocie, wyzyskiwanie przez prywatne monopole nie tylko robotnika, ale chłopa, rzemieślnika, a nawet drobnego przedsiębiorcy, słowem wzrastająca sprzeczność pomiędzy rozwojem sił wytwórczych i kapitalistycznym podziałem dochodu społecznego, wszystko to już przed wojną zachwiało wiarę w sprawność i trwałość kapitalizmu. Rozpętał on siły, których opanować nie zdołał. Nie pomagał już automatyzm przebiegu koniunkturalnego: depresja przestała pracować na ożywienie. Nie pomogła też autarkia: nie stworzyła nowej siły nabywczej. Nie pomogło żadne „nakręcanie" koniunktury, bo chorą śmiertelnie była struktura.

Kapitalizm musiał w Europie uciec się do ostatecznego środka ratunku, do faszyzmu i do wojny. W ten sposób swe bankructwo gospodarcze przypieczętował klęską polityczną i moralną. Nie mógł już żyć, tworząc; usiłował żyć, niszcząc. Lecz wojnę przegrał. Zostawił śmierć, nędzę i cierpienie. Odszedł.

I wątpię, czy obywatele krajów, umęczonych przez wojnę i faszyzm, te ariergardę kapitalizmu, tęskniliby za jego powrotem, gdyby nawet był on historycznie możliwy. Zbyt kosztowne były jego przedśmiertne drgawki, by narody Europy mogły je zapomnieć tak prędko, jak zapominają inne, przez wojnę nie nawiedzone, a nawet utuczone. Lecz i tam w Stanach Zjednoczonych, w kraju rozkwitu monopolistycznego kapitalizmu, nawet tam słabną jego blaski, a ujawniają się nędze. Rodzi się niepewność, strach przed kryzysem, wzmagają się ruchy socjalne, wkrada się w życie chaos i anarchia. I tam przewroty mogą przyjść prędzej, niż się spodziewamy.

Wojną na stałe żyć nie można. Spadnie zatrudnienie, wyczerpią się oszczędności, skończy odbudowa, a siły wytwórcze coraz szybciej wzrastać będą. I znów stanie zagadnienie równowagi pomiędzy produkcją i zbytem, zagadnienie sprzeczności pomiędzy społecznym sposobem wytwarzania a prywatną własnością środków produkcji.

Kapitalizm zamiera. A na trupie budować Polski nie wolno.

### Sprawa narodowa i sprawa społeczna — to jedność

Pytanie: A czyśmy budowali?

Odpowiedź: Na trupie — nie, ale przy łóżku śmiertelnie chorego — tak. I to niedawno. Wszak brzmią nam jeszcze słowa: „wysiadłem na przystanku Niepodległość i nie dojechałem do stacji socjalizm". Tragiczne, a chełpliwie wypowiedziane słowa. Jakżeż odmienny byłby przebieg historii naszej w ostatnim ćwierćwieczu, gdyby już wówczas tak, jak obecnie, znalazły się siły, które niepodległość budowałyby na młodych pędach, na masach ludowych, na ich pracy i światopoglądzie, na socjaliźmie. Nie pojmowano niestety, że sprawa narodowa i sprawa społeczna stały się jednością. Nie rozumiano, że niepodległość jest stanem dynamicznym, a nie statycznym. Taki sam błąd popełniają ci, którzy przyszłość Polski wiążą z kapitalistycznymi krajami.

Niepodległość — to tworzenie nowych form, nowych idei, nowych wartości materialnych i duchowych, to produkt pełni życia narodu, to ciągły marsz w przyszłość.

Zwłaszcza dziś, gdy każdy rok, każdy niemal miesiąc przynosi nowe zdobycze techniki i wiedzy, nowe sposoby wytwarzania, gdy siły produkcyjne w zawrotnym tempie rosną, gdy więź społeczna tak potężnieje, a potrzeby społeczne tak się zwiększają, dziś zwłaszcza śmiało rzec można, że ten tylko naród ostać się zdoła, który się włączy w szybki pochód historii, przyjmie nowe formy ustrojowe i rozwinie wszystkie swe siły twórcze. Bo nie można iść w przyszłość tyłem, tj. patrząc w przeszłość. A najszybciej iść można w swoich butach. Uszyć te nowe buty musimy jak najprędzej. Musimy jak najprędzej wytworzyć mocną i wyraźną swoją nowoczesną osobowość, własny styl życia, własne oblicze gospodarcze i duchowe.

Spełnienie tych dwóch warunków: marszu naprzód i bycia sobą, to sprawa bytu lub niebytu Polski. W przeciwnym bowiem razie na polskich ziemiach wśród idących naprzód narodów powstanie niż barometryczny, powstanie próżnia. I jeżeli nie wypełnimy ziem naszych twórczą pracą i tętniącym życiem sami, to muszą je wypełnić, czy chcą, czy nie chcą inni. Prawo „horror vacui" obowiązuje nie tylko w fizyce, lecz i w polityce. Kto nie tworzy sam swej przyszłości, ten nie będzie jej miał.

### Los narodu zależy od wysiłku naszego pokolenia

Pytanie: Jakie wnioski wyciągacie, Doktorze, z tych rozważań?

Odpowiedź: Los narodu zależy w wielkiej mierze od wysiłku naszego pokolenia, by rozwinąć wszystkie siły twórcze i iść w przyszłość własną, polską drogą poprzez i pomimo wszystkie trudności. Iść, patrząc w odległe, wspólne wyzwolonym z pęt kapitalizmu narodom cele, nie bacząc na falowania koniunktury w polityce światowej.

Struktura jej prędzej czy później ukształtuje się dla nas pomyślnie. Łożyska wschodnie i zachodnie, którymi płyną główne prądy współczesnego życia, będą się zbliżać powoli. Świadczą o tym zwycięstwa wyborcze lewicy społecznej w państwach europejskich, zapoczątkowana w nich nacjonalizacja, narastanie radykalnych nastrojów w Labour Party, stanowisko ONZ. wobec faszystowskiej Hiszpanii itp.

W miarę przekształceń ustrojowych zacieśniać się będzie współpraca i współżycie narodów, a w szczególności wielkich mocarstw, a to jest pierwszym, zewnętrznym warunkiem jaśniejszego dla nas jutra. Drugi, to — jak mówiłem — wydobycie z nas samych maksymalnego wysiłku i w tym celu wytworzenie jedności narodowej.

Cel ten miał osiągnąć Rząd Jedności Narodowej. Dziś niestety faktycznie się rozpadł. Czy wskutek tego zniknęła potrzeba jedności? Czy zniknęły zadania, do spełnienia których Rząd Jedności Narodowej był powołany? Nie. Czy za błędy niektórych polityków mają płacić całe pokolenia? Czy dlatego masa wartościowych społecznie, a nieuświadomionych lub obałamuconych politycznie ludzi ma siłą rzeczy ustąpić z życia publicznego i osłabić tym samym nasze siły twórcze i tempo rozwoju? Czy dlatego ma część społeczeństwa wpaść fikcyjnie w anglosaskie, a faktycznie w niemieckie ramiona? Czy dlatego ma być osłabiona pozycja międzynarodowa Polski, ma stać się Ona nowym terenem tarć między mocarstwowych, czynnikiem dzielącym a nie łączącym? Czy przez słabość naszą mamy wzmacniać Niemcy i hamować proces zbliżania z ZSRR? Surowe i nieodwracalne są wyroki historii. Okrutne są jej kary za błędy i lekkomyślne, emocjonalne poczynania. Wiemy coś o tym z Powstania Warszawskiego, tego szczytu wielkości i szczytu tragedii narodu. Polityki nie wolno opierać na kombinacjach, spekulacjach lub fantastycznych mrzonkach. Znajomość tendencji rozwojowych, poczucie rzeczywistości, realność stawianych celów, odpowiedniość dobieranych środków do ich osiągnięcia — oto jej podstawa.

### Nieszczęśliwi politycy muszą odejść

Naród musi żyć i wypracować własną siłą lepszą swoją przyszłość. Zaś nieszczęśliwi politycy muszą odejść i przestać mu przeszkadzać. O tym zadecydują wyborcy, a jestem pewien, że decyzja ich będzie mądra i odpowiedzialna.

## Nasi kandydaci

### Cwik Tadeusz

Tow. CWIK Tadeusz, członek CKW i przewodniczący Warszawskiego Wojewódzkiego Komitetu PPS, kandyduje na jednym z czołowych miejsc w woj. warszawskim.

Urodził się w Krakowie w r. 1899. Jest synem kolejarza, sam z zawodu robotnik. Od roku 1919 bierze czynny udział w ruchu socjalistycznym. Następnie wstępuje do Legionów. Jest więźniem Marmarosz-Sziget. Od 1919 do 1923 r. bierze żywy udział w organizowaniu lewicowego ruchu młodzieżowego w województwie krakowskim. W ciągu następnych lat jest działaczem ruchu zawodowego. Pracuje kolejno wśród włókniarzy, chemicznych, budowlanych. W latach 1925 i 1926 pracuje na terenie Zagłębia Dąbrowskiego. W 1928 r. na Zjeździe PPS-Lewicy w Warszawie zostaje wybrany sekretarzem generalnym tej partii. Po zdelegalizowaniu PPS-Lewicy, tow. Ćwik zostaje aresztowany, osądzony i skazany na 4 lata więzienia. Po odbyciu wyroku wraca z powrotem do pracy w ruchu robotniczym.

Z chwilą wybuchu wojny domowej w Hiszpanii w 1936 r. zajmuje się organizacją pomocy dla ludu hiszpańskiego i podejmuje inicjatywę organizowania werbunku polskich robotników do republikańskiej armii hiszpańskiej. W kilka miesięcy później z grupą zwerbowanych robotników udaje się do Hiszpanii, gdzie staje się jednym ze współorganizatorów Brygady im. Jarosława Dąbrowskiego. Zostaje dowódcą politycznym Brygady, następnie 45 Dywizji i wreszcie zastępcą dowódcy politycznego 21 Korpusu Armii. W Hiszpanii był ranny pod Teruelem.

Po upadku Republiki Hiszpańskiej przedostaje się do Francji, gdzie współpracuje z tow. Hermanem Liebermanem. Po rozpoczęciu wojny wstępuje do armii polskiej we Francji. W roku 1940 przedostaje się do W. Brytanii. Tu prowadzi akcję o demokratyzację wojska. Akcja ta powoduje prześladowanie go przez reakcyjnych dowódców, którzy próbują nawet wytoczyć mu proces o podburzanie. Pod koniec 1941 r. zostaje zwolniony z Polskich Sił Zbrojnych na terenie W. Brytanii i zajmuje się opieką nad inwalidami polskimi. Jest także organizatorem i prezesem Stowarzyszenia Polskich Kombatantów na terenie W. Brytanii. Wypowiada się — jako członek PPS — za powrotem do kraju.

Po powstaniu Rządu Jedności Narodowej jest sekretarzem Ambasady R.P. w Londynie. Wraca do kraju w październiku 1945 r. i staje do pracy przy organizowaniu opieki nad inwalidami. Bierze czynny udział w życiu partii. Poza funkcjami pełnionymi w partii, jest prezesem G. U. I., wiceprzewodniczącym Zarządu Głównego Związku Pracowników Państwowych oraz członkiem Nadzw. Komisji Mieszkaniowej.

# RZĄD LONDYŃSKI PROWADZIŁ POLITYKĘ NEGACJI

## stwierdza osk. płk. Sanojca w szóstym dniu procesu WiN

W szóstym dniu procesu Komendy Głównej WiN zeznawał płk. Sanojca. Oskarżony przyznaje się częściowo do winy. W obozie jeńców uważany był wraz ze swą grupą za zwolennika Lublina. Natychmiast po rozwiązaniu obozu przez Armię Czerwoną Sanojca ruszył na wschód do kraju, albowiem uważał i uważa, że lepiej tłuc kamienie na polskiej szosie, niż kręcić się po obcych korytarzach, jako uciążliwy kombatant.

Oskarżony twierdzi, iż jeszcze w obozie jenieckim zrozumiał, że należy uznać zmiany terytorialne oraz pogodzić się z faktem, że przekonania społeczeństwa przesuwają się na lewo.

Wszystkie elementy demokratyczne, nawet zgrupowane wokół ZNP lub Związku Harcerstwa Polskiego, uważane były tam za komunistyczne. Konspiracyjna komenda obozu znajdowała się pod wpływami ONR. Wśród jeńców nie należały do rzadkości podsłuchiwanie rozmów prywatnych i donosy.

#### RZĄD LONDYŃSKI BAŁAMUCIŁ ŻOŁNIERZY AK

Gdy Niemcy wycofali się pod naporem wojsk radzieckich, konspiracyjna komenda obozu wydała rozkaz wszystkim oficerom wymarszu na Zachód. Oskarżony jednak przybył do kraju i w marcu 1945 r. zgłosił się do AK. Skłoniło go do tego dalsze istnienie rządu londyńskiego i delegata na kraj, a także wiara w zasługi Armii Krajowej w walce z Niemcami i silne związki uczuciowe z AK.

Ustawiczna jednak polityka negacji rządu londyńskiego podrywała jego autorytet w narodzie.

Żołnierzom AK nie mówiono nigdy o jaką Polskę walczą. Manifest uchwalony przez tzw. Radę Jedności Narodowej był zlepkiem różnych programów, w którym jak się wyraża oskarżony, dano prawicy świeczkę, a lewicy ogarek.

Płk. Sanojca twierdzi, że AK nie była nastawiona wrogo do Armii Czerwonej. Nawet w Komendzie Głównej zasiadali ludzie, którzy otwarcie mówili o konieczności współpracy.

Zdaniem oskarżonego większość AK była przeciwna sanacyjnej prawicy. Jednakże elementy prawicowe uległy wzmocnieniu po śmierci gen. Sikorskiego. Wynikiem grawitowania ku prawicy była dalsza konspiracja po wyzwoleniu, nieufność do Rządu Tymczasowego, nieobecność AK przy odbudowie Wojska Polskiego i represje rządu w pierwszym okresie po wyzwoleniu.

#### ŁASKAWOŚĆ BORA DLA NSZ

Płk. Sanojca stwierdza, że AK budowała się od lewicy, która przystąpiła do pracy już w 1939 r. do prawicy, która przyszła znacznie później. Zakończeniem tej ewolucji był rozkaz Bora, włączający NSZ do AK.

Gdy ukazał się rozkaz Bora-Komorowskiego, witający NSZ w szeregach AK, oskarżony wystąpił z inicjatywą rozpoczęcia pertraktacji z PAL. Dzięki poparciu płk. Rzepeckiego, Bór przychylił się do wniosku płk. Sanojcy. Jednakże rozmowy zostały zerwane tuż przed Powstaniem.

Oskarżony przechodzi do omówienia swojej działalności po powrocie z obozu jeńców. W maju 1945 r. przyjął stanowisko delegata Sił Zbrojnych na obszar południowy. Udał się w teren i zastał tam ogólny zamęt, który sprzyjał żerowaniu na tej sytuacji NSZ. NSZ-owcy szerzyli przekonanie, że im został przyznany mandat prowadzenia roboty wojskowej po AK.

„Żołnierze dali się zwieść tym argumentem, albowiem nie mogli oni wiedzieć o konszachtach NSZ z Gestapo" — twierdził płk. Sanojca. Największą troską oskarżonego, jak również płk. Rzepeckiego, w tym czasie było oczyszczenie AK od wpływów ONR i NSZ.

Chciał on, jak mówi, na swój sposób przyczynić się do normalizacji stosunków i odbudowy kraju. Pragnął rozładować podziemie, wyprowadzić ludzi z lasu, uważał, iż najważniejszym zadaniem, jakie stoi przed narodem jest zagospodarowanie Ziem Zachodnich. Udało mu się wyprowadzić z lasu ponad 2 tysiące żołnierzy AK, przeważnie pochodzących zza Bugu i skłonić ich do osiedlenia się na Zachodzie.

#### MIKOŁAJCZYK ZAWIÓDŁ OCZEKIWANIA

Powrót St. Mikołajczyka do kraju podziałał na oskarżonego krzepiąco. Sądził on, że wszystkie organizacje wojskowe, na skutek działalności politycznej i inicjatywy nowego wicepremiera, wyjdą z podziemia. — „Niestety, żołnierze AK zawiedli się" — mówi płk. Sanojca. Ujawnienie w pierwszym okresie objęło jedynie BCh i KPN. Masom bezpartyjnej młodzieży wojskowej i oficerom zawodowym Mikołajczyk nie okazał żadnej opieki.

Przez uznanie Rządu Jedności Narodowej przestał istnieć rząd londyński. Oskarżony wraz ze swymi towarzyszami organizacyjnymi zrozumiał, iż Wojsko Polskie musi mieć jedno dowództwo i to z siedzibą w kraju, rozumiał również korzyści, płynące dla Polski z przeprowadzonych reform społecznych. Wyrzeczenie się Wrocławia i Szczecina przez Arciszewskiego nazywał płk. Sanojca zbrodnią. W dn. 28 lipca 1945 r. nadano radiodepeszę do Londynu, w której doniesiono, iż autorytet „rządu" i „naczelnego wodza" spadł do zera. W tydzień po tym zapadał decyzja likwidacji delegatury i całkowitego zerwania z Londynem.

Oskarżony wyjaśnia, iż nie brał udziału w akcji dekonspiracyjnej płk. Radosława, jednakże nie sprzeciwiał się jej i przyjął pozytywnie meldunek podporządkowanych sobie oficerów, którzy zawiadomili go o postanowieniu ujawnienia się wraz z masą 7 tys. ludzi obszaru południowego.

#### LICZYLI NA 3-CIĄ WOJNĘ

Sanojca zeznaje następnie, iż we wrześniu 1945 r. wziął udział w organizowaniu WiN i zajął w nim stanowisko przewodniczącego komitetu wykonawczego obszaru południowego. W tym samym również miesiącu zetknął się on z kurierem, który przybył z Londynu do Str. Narodowego. Kurier ten oświadczył mu, iż emigracja jest potrzebna, należy trwać w dalszym ciągu w konspiracji oraz, że trzecia wojna jest nieunikniona i szybka. Zapytałem wtedy kuriera, jakie macie gwarancje na tę trzecią wojnę. Usłyszałem odpowiedź:

— Nic nie mogę mówić, to sprawa bardzo delikatna...

Oskarżony twierdzi dalej, iż pomiędzy AK. „Delegaturą" i WiN są zasadnicze różnice. Obie organizacje mają różne cele i zadania, różne ośrodki dyspozycyjne, a wreszcie inne zupełnie formy organizacyjne. Jeśli chodzi o ośrodki dyspozycyjne AK i „Delegatury" znajdowały się one w Londynie. Natomiast ośrodkiem dyspozycyjnym WiN byliśmy my. Komenda Główna w kraju — mówi oskarżony.

Tak więc AK była organizacją wojskową, powołaną do walki z Niemcami, „Delegatura" — urzędem wojskowym, a WiN — niezależną organizacją polityczną.

Po aresztowaniu powziąłem — mówi oskarżony — trudną decyzję całkowitego ujawnienia organizacji. Wpłynęła na to świadomość, iż nielegalna opozycja wykorzystywana jest przez obcy wywiad. Uważałem — bez żadnej presji na mnie — iż likwidacja i całkowite ujawnienie się WiN jest jedynym honorowym wyjściem z sytuacji.

Na pytanie prokuratora, czy oskarżony podtrzymuje swe zeznania złożone w toku śledztwa, oskarżony odpowiada twierdząco.

#### CZY BYŁO SZPIEGOSTWO?

**Prok.:** — Oskarżony zeznał, iż w prowadzeniu akcji „Z" (szpiegostwo wśród żołnierzy) widać było pewną nadgorliwość. Czy to, co robiono, nie mieściło się przypadkiem w ramach zakreślonych poleceniami?

**Osk.:** — Mnie wystarczyło, jak otrzymałem wiadomość, iż na danym terenie są takie a takie nastroje wśród wojska.

**Prok.:** — W instrukcjach powiedziane jest przecież dokładnie że należy podawać ścisłe wiadomości o dyslokacji i sile wojsk itp.... A więc gdzie tu jest nadgorliwość?

**Oskarż.:** — Ja takich zapytań nie stawiałem.

**Prok.:** — Ile lat pan służył w wojsku?

**Oskarż.:** — 32 lata.

**Prok.:** — To pan wie, jak określa się taką robotę w armii?

**Oskarż.:** — Jako robotę wywrotową.

**Prok.:** — I kwalifikuje się ją jako zdradę stanu i szpiegostwo. Prawda?

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

# Proces Grocholskiego sensacją

## dla prasy anglo-amerykańskiej

LONDYN. — Proces przeciwko Grocholskiemu i jego współpracownikom stanowi od pierwszego dnia rozprawy sensację w prasie anglosaskiej. Najbardziej sensacyjnym dla tej prasy jest fakt wmieszania do procesu osoby ambasadora obcego mocarstwa.

Komunistyczny „Daily Worker", pisze, że „proces przeciwko szajce szpiegowskiej i terrorystycznej przejdzie prawdopodobnie do historii, jako rozprawa przeciwko ambasadorowi obcego państwa".

„Times" podkreśla oświadczenie prokuratora, że zamieszany w sprawę ambasador pewnego państwa wstąpił na błędną drogę, nie rozumiejąc, że nowa Polska jest państwem bez hrabiów i wielkich majątków.

Dzienniki wykazują szczególne zainteresowanie faktem dłuższej znajomości Grocholskiego z ambasadorem. Prasa anglosaska interesuje się również żywo dalszymi losami ambasadora i stanowiskiem, jakie zajmie jego rząd w tej sprawie.

Również prasa amerykańska koncentruje swą uwagę na osobie ambasadora, w napoczytniejszych dziennikach nowojorskich różnych odcieni politycznych zamieszczono jego zdjęcie. Najobszerniejsze sprawozdanie z procesu Grocholskiego ukazało się w „New York Times". Warszawski korespondent dziennika podkreśla fakt przyznania się Grocholskiego do współpracy z Niemcami.

Korespondentka „New York Herald Tribune" zwraca uwagę na fakt, przyznania się oskarżonych do kontaktu z ambasadorem obcego mocarstwa.

# Na fundusz wyborczy PPS

Tow. Strusińska Krystyna 5.000 zł.
Tow. Stawicki Władysław 3.000 zł.
Komitet PPS, członkowie Dzielnicy PPS i Straż Ochotnicza przy Polskim Radio w Raszynie 850 zł.

„SPOŁEM"

Związek Gospodarczy Spółdzielni R. P.

zatrudni fachowców branży rybnej z praktyczną znajomością zasad handlu rybami i przetwórstwa rybnego, oraz wiadomościami z zakresu chłodnictwa.

Zgłoszenia osobiste w Dziale Personalnym Związku w Warszawie, ul. Grażyny 13, pokój 62.

# Pocztowcy Gdańska na Daninę Narodową

Pracownicy Gdańskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów złożyli na rzecz Daniny Narodowej ponad 800.000.— złotych.

Ofiarnością swoją wykazali zrozumienie tak doniosłego celu.

# Pozdrowienia z Czechosłowacji dla PPS

Do redakcji „Robotnika" przyszedł wczoraj list od jednego z naszych przyjaciół z Czechosłowacji. Tow. Józef Wrany, który po 32 latach pobytu w Polsce wrócił obecnie do swojej Ojczyzny tak pisze w adresowanym do nas liście.

Szanowny Towarzyszu Redaktorze!

Po 32 latach przeżytych wśród Was, powróciłem do swojej ojczyzny, by choć na stare lata pomóc jej jeszcze swoją pracą do podźwignięcia się z ran, zadanych jej ostatnią wojną, a przez to przyczynić się także do utrwalenia naszego demokratycznego ustroju.

W ciągu tych 32 lat, przeżywałem wspólnie z Wami wszystkie wojny, które przyniosły tyle nieszczęść, że trudno to pojąć człowiekowi, który tego nie przeżył. Dlatego ja, który tę golgotę z Wami przeżywał, patrzyłem na to wszystko własnymi oczyma, przeżyłem wśród Was całą bestialską okupację, życzę Wam szanowni towarzysze na progu Nowego Roku, z całego serca w nadchodzących wyborach jak największego powodzenia i szczęśliwej przyszłości.

Moje życzenia przesyłam Wam szanowni towarzysze dlatego, że Was znam i znam Wasze poświęcenie i ofiary, które poniosła Wasza Partia dla lepszego jutra klasy pracującej.

Wspominam także Waszego przywódcę i męczennika ś. p. M. Niedziałkowskiego, którego osobiście znałem, a dla którego do końca mego życia będę miał najwyższe uznanie i szacunek.

Nie jestem polityk ani literat czy pisarz, piszę Wam co odczuwam jako szary człowiek, człowiek pracy, który Was poznał, a dla Waszej Polski oddał cały swój młody wiek. Będąc tu na pograniczu w swojej ojczyźnie, chciałbym by Wasza Partia przyczyniła się jak tylko może ku zbliżeniu się naszych narodów, do szczerej braterskiej współpracy, bo dzisiaj jest ku temu najodpowiedniejsza doba. Ja zaś ze swojej strony będę bronił Waszego dobrego imienia.

Jeszcze raz Wam życzę Sz. tow. szczęścia i powodzenia.

Cześć P. P. S.

*Józef Wrany*
Dolni Grunt u Warnsdorfu w Czechach.

*Z zagadnień kontroli*

## Dlaczego potrzebna jest zcentralizowana kontrola umów

W ostatnich dwóch latach zdarzały się wypadki oryginalnej, a nawet groteskowej walki pomiędzy poszczególnymi instytucjami i przedsiębiorstwami państwowymi, które ubiegały się o wypalone mury po dawnych warszawskich budynkach.

Wynik takiej konkurencji łatwo odgadnąć. Szczęśliwy właściciel murów, które zachowały się w stosunkowo dobrym stanie i położone były w pobliżu stosunkowo najmniej zniszczonej części miasta, wydzierżawiał nieruchomość na kilka lat, zwykle nawet aż na 10 lat, w zamian za remont, który wynosił wiele milionów złotych i kosztował 60, 70 albo nawet więcej procent sumy, za którą można by wystawić nowy budynek. Jeżeli taki dom posiadał sklepy, właściciel obejmował po zakończonym remoncie wszystkie lub co najmniej kilka sklepów, które przynosiły mu od razu wysoki dochód. Właściciel otrzymywał oczywiście także bezpłatnie szereg izb mieszkalnych, taką ilość izb, że nie tylko sam mógł wygodnie mieszkać, ale także odnajmować je innym za tysiące złotych. Instytucja, która objęła dom w dzierżawę, przyjmowała czasem na siebie także obowiązek uiszczenia za właściciela podatków, kosztów administracji i t. p. a ponadto płaciła mu czynsz gotówką. *Tego rodzaju transakcje przed rokiem 1939 nie dochodziły do skutku. Bank Gospodarstwa Krajowego co prawda udzielał kredytów na budowę, ale pod wielu względami na znacznie mniej korzystnych warunkach.*

W połowie roku 1946, gdy rzecz ta stała się powszechnie wiadoma, Rada Ministrów postanowiła położyć kres takiej praktyce. Postanowiła znieść konkurencję przedsiębiorstw państwowych między sobą, konkurencję, która w tych wypadkach mogła być tylko szkodliwa i niezdrowa.

Ministerstwo Odbudowy wydało szczegółową instrukcję o warunkach, na jakich zniszczone budynki mogą być wydzierżawione, biorąc jako podstawę zasadę, że zysk właściciela nieruchomości od włożonego kapitału nie powinien być większy niż 2%, t. j. że włożony kapitał winien zamortyzować się w ciągu 50 lat. Instytucja wydzierżawiająca nieruchomość, wymagającą remontu, będzie z niej korzystała wobec tego przez taką część okresu 50 lat, ile wynosił procent zniszczenia. Jeżeli przeto zniszczenie wynosiło 70%, czas na jaki umowa zostaje zawarta powinien wynosić co najmniej lat 35. Właściciel, który zechce rozwiązać umowę wcześniej, będzie musiał zwrócić niezamortyzowaną jeszcze część kosztów.

Uchwała Rady Ministrów i instrukcja Ministerstwa Odbudowy rozwiązała zagadnienie jednego tylko typu umów na ograniczonym odcinku. Takich odcinków jest bardzo wiele i specyficzna konstrukcja naszej gospodarki, w której *sektor prywatny styka się w wielu punktach z sektorem publicznym, wymaga także specyficznych środków, aby zapobiec marnotrawstwu pieniędzy publicznych.*

Należy uświadomić sobie istniejący stan rzeczy.

Inaczej podchodzi do wszelkiego rodzaju umów człowiek, który dysponuje własnymi pieniędzmi, a inaczej ten, kto rozporządza pieniędzmi, które nie stanowią jego własności.

Inaczej przedstawia się sytuacja w większej nawet spółce akcyjnej, gdzie walne zgromadzenie osobiście zainteresowanych akcjonariuszów sprawuje nadzór nad działalnością dyrekcji, którą zresztą najczęściej stanowią właściciele akcji, a inaczej w przedsiębiorstwach państwowych, którymi administrują urzędnicy. Jeżeli do tego wszystkiego dodać brak wyrobienia fachowego wielu obecnych dyrektorów zjednoczeń i przedsiębiorstw, którzy mogą być zresztą ludźmi najlepszej woli, ale dopiero się uczą, dojść należy do wniosku, że tam gdzie styka się sektor prywatny z sektorem publicznym, może powstać *niebezpieczny otwór, przez który pieniądze publiczne będą przelewały się strumieniem do kieszeni jednostek.*

Przytoczony na wstępie przykład umów dzierżawy nieruchomości nie jest jedyny, a metoda ustalenia sztywnych norm, jak to uczyniło Ministerstwo Odbudowy, nie jest zawsze możliwa do zastosowania i nie jest zawsze wystarczająca. Nie jest wystarczająca dlatego, że „inicjatywa prywatna" potrafi postępować elastycznie i unikać ciosów. Kiedy przed wydaniem instrukcji Ministerstwa Odbudowy właściciele wypalonych murów chętnie oddawali je w dzierżawę, to obecnie wolą je *sprzedawać.* Skutek jest taki, że jeżeli w budżecie jakiegoś przedsiębiorstwa przewidziano np. 20 milionów złotych na budynki mieszkalne, to zdarza się, że trzecia część tej sumy odpływa przede wszystkim *do kieszeni właściciela,* a dopiero reszta przeznaczona zostaje na odbudowę, *to jest na powiększenie ilości izb mieszkalnych, których posiadamy o wiele za mało!*

Kupno budynków czy dzierżawa budynków — to nie są jedyne umowy, które wywołują przytoczone wyżej skutki: odpływ pieniądza w niewłaściwym kierunku, zarobki jednych kosztem wyrzeczeń robotnika i pracownika.

Mogą to być także odpowiednio skonstruowane umowy o przedstawicielstwo. Mogą to być umowy o procentowe wynagrodzenia jakiegoś kierownika, jakiegoś oddziału. Mogą to być umowy o dzieło. Mogą to być przede wszystkim umowy o spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością. Można by wyliczyć wszystkie umowy, ujęte w kodeksie cywilnym i handlowym, a lista byłaby zbyt szczupła. Jaka jest na to rada? *Tylko jedna. Do czasu gdy nasz aparat w handlu i przemyśle nie będzie posiadał dużego doświadczenia i nie będzie się składał z ludzi działających zgodnie z socjalistyczną etyką, jedynym środkiem może być tylko scentralizowana kontrola umów.* Umowy o większym znaczeniu, umowy międzynarodowe, umowy zawierane na rynku wewnętrznym na dłuższe okresy czasu lub tworzące większe zobowiązania, powinny być poddawane kontroli wstępnej. Inne umowy, umowy o mniejszym znaczeniu, winny być przeglądane przez władzę centralną ex post, celem wytknięcia ewentualnych błędów i uchybień. Te metody rozpoczęło, chociaż z wahaniem, stosować Ministerstwo Przemysłu i spodziewać się należy, że wyniki okażą się dodatnie.

*J. Mayzel*

## Tow. amb. Lange na posiedzeniu ONZ

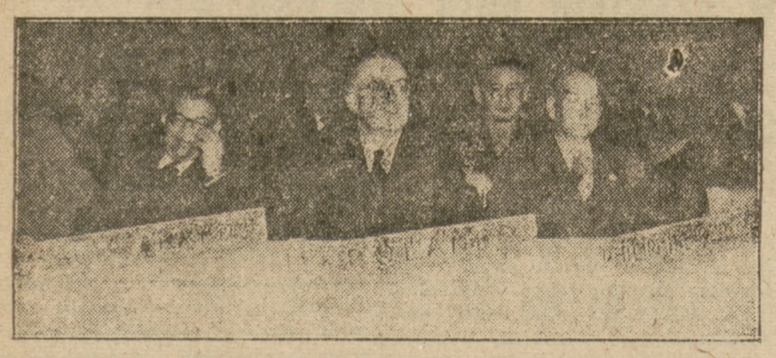

## Państwo Jolliot w Polsce

*Małżeństwo uczonych Irena i Fryderyk Jolliot w czasie swojej wizyty w Polsce, witani są kwiatami.*

Fot. Film Polski

## Ukazał się nowy numer „Przeglądu Socjalistycznego"

Już się ukazał nowy numer „Przeglądu Socjalistycznego" Nr. 1 (15) styczeń 1947 r. o następującej treści: Program Wyborczy Bloku Stronnictw Demokratycznych: J. Topiński — O nowy program naszej partii, A. Pokorski — Odrębność polskiej rewolucji ustrojowej, T. Dietrich — Gospodarka wielosektorowa, R. Jabłonowski — Czy słuszny jest podział na pracowników fizycznych i umysłowych. A. Fidler — Imperium Americanum, T. Wojeński — Realizacja reformy szkolnej, K. Czachowski — Literatura w oswobodzonej Polsce.

Kartki z historii socjalizmu: J. Durko — Proces dwudziestu dziewięciu.

Na horyzoncie: W Polsce, w ZSRR, w Europie, za morzami.

Idee — Myśli — Zagadnienia: St. Kowalewski — O sądownictwo administracyjne w Polsce, I. Epsztejn — W sprawie organizacji badań nad zagadnieniami pracy, K. Piotrowska — Postanial prawidłowego żywienia, J. Zieliński — Sytuacja Polaków we Francji na tle francuskich zagadnień ludnościowych, K. Winkler — Kolektywny ludowy mecenat sztuki, Z. Hryniewicz — Ustawodawstwo biblioteczne.

Z życia partii — Notatnik referenta. Książki i wydawnictwa nadesłane.

**Tow. MARIA CHODŹKO**

Aktywny Członek P. P. S. od r. 1905. Członek Związku Weteranów Uczestników Walk o Niepodległość w latach 1905 — 1918. Więzień carski. Odznaczona Krzyżem Niepodległości z Mieczami. Uczestniczka walki podziemnej w szeregach O. W. P. P. S. podczas okupacji niemieckiej.

Zakończyła swe ofiarne życie w dniu 12.I.1947 r. Cześć Jej Pamięci!

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w dniu 16 stycznia 1947 o godz., 15 z domu przy ul. Słowackiego 5-13 na Cmentarz Wojskowy na Powązkach o czym powiadamia Towarzyszy i Przyjaciół

CÓRKA, ZIĘĆ I WNUK

**Tow. MARIA CHODŹKOWA**

Uczestniczka walk rewolucyjnych 1905 roku, długoletni członek władz Wydziału Kobiecego PPS, główna kolporterka prasy socjalistycznej czwartego Okręgu — Żoliborz PPS i prasy wojskowej — OWPPS w okresie okupacji hitlerowskiej.

Zmarła po ciężkich cierpieniach dnia 12 bm.

W zmarłej tracimy wierną i niezłomną towarzyszkę, która do ostatniej chwili stała wiernie przy naszych Sztandarach.

Wyprowadzenie z domu żałoby przy ul. Słowackiego 5 m. 13 (Żoliborz) na cmentarza wojskowy odbędzie się dnia 16 bm. o godz. 15.

RADA KOBIET
CKW. PPS

**Tow. MARIA CHODŹKO**

Aktywny Członek P. P. S. od r. 1905. Członek Związku Weteranów Uczestników Walk o Niepodległość w latach 1905 — 1918. Więzień carski. Odznaczona Krzyżem Niepodległości z Mieczami. Uczestniczka walki podziemnej w szeregach O. W. P. P. S. podczas okupacji niemieckiej.

Zakończyła swe ofiarne życie w dniu 12.I.1947 r. Cześć Jej Pamięci!

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w dniu 16 stycznia 1947 o godz., 15 z domu przy ul. Słowackiego 5-13 na Cmentarz Wojskowy na Powązkach o czym powiadamia Towarzyszy i Przyjaciół

P. P. S. DZIELNICA ŻOLIBORZ

**Tow. Maria CHODŹKO**

Aktywny Członek P. P. S. od r. 1905. Członek Związku Weteranów Uczestników Walk o Niepodległość w latach 1905 — 1918. Więzień carski. Odznaczona Krzyżem Niepodległości z Mieczami. Uczestniczka walki podziemnej w szeregach O. W. P. P. S. podczas okupacji niemieckiej.

Zakończyła swe ofiarne życie w dniu 12.I.1947 r. Cześć Jej Pamięci!

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w dniu 16 stycznia 1947 o godz., 15 z domu przy ul. Słowackiego 5-13 na Cmentarz Wojskowy na Powązkach o czym powiadamia Towarzyszy i Przyjaciół

ZWIĄZEK WETERANÓW
UCZESTNIKÓW WALK O NIEPOLEGŁOŚĆ
1905 — 1918

# Małpi rozum

## Na marginesie pewnego artykułu „naukowego"

*Aldous Huxley powiedział kiedyś, że rozkosze ignorancji są dużo większe niż rozkosze wiedzy. Dodał jednak że ma to miejsce w pewnych, bardzo wyjątkowych wypadkach. Zasadniczo Ignorancja nie jest wadą, a nieuctwo w pewnych formach ma nawet dużo czaru. Z chwilą jednak kiedy dostaje się na łamy pism — sytuacja zaczyna się przedstawiać zupełnie inaczej i najcierpliwszy nawet filozof odruchowo szuka grubej i sękatej pały.*

*W dodatku tygodniowym do „Dziennika Zachodniego" p. t. „Świat i życie" z dnia 5 stycznia 1947 r. pojawił się fascynujący artykuł, napisany przez nieznanego ignoranta, pieczętującego się literami (pf.). Nomen omen... Elaboracik ten liczy sobie pełną kolumnę i nazywa się: „Zdobywcy nieznanych przestrzeni". Mowa w nim jest o braciach Piccardach, którzy w niedalekiej przyszłości mają zamiar pobić dwa rekordy: jeden z nich poleci balonem na wysokość 32.000 metrów, a drugi na odmianę da nurka w głąb oceanu na głębokość 6.600 metrów. Przeczytałem całość trzykrotnie od deski do deski i przysięgam na prochy przodków, że nie znalazłem ani jednego sensownego zdania, ani jednej rozsądnej myśli.*

PROF. PICCARD

*Trudno mi się powstrzymać od przytoczenia kilku bezcennych wyjątków. Np. Piccard, będąc jeszcze nauczycielem w Belgii postnowił zbadać stratosferę — tę przestrzeń, gdzie nigdy dotąd człowieka nie było, a śmiercionośne promienie mogą, w przypadku braku tlenu, pozbawić życia..." Okropne perspektywy, prawda?... Piccard był jednak człowiekiem odważnym, wzniósł się na wysokość 16.000 metrów i „...wówczas stwierdził po raz pierwszy istnienie tajemniczych promieni kosmicznych bombardujących ziemię, w formie podobnych do małych kulek molekuł, analogicznych w pewnym stopniu do bomby atomowej...„ Strasznie się boję, że przeczyta to jakiś fizyk i zwariuje, ale naprawdę, zbyt piękna jest to historyjka, żeby ją pominąć milczeniem. Profesor Piccard projektuje nową gondolę, „x"... zbudowaną z aluminium, ze względu na lekkość tego metalu i wytrzymałość na silne ciśnienia zewnętrzne w przestrzeni, gdzie jest bardzo mało powietrza...„*

*Podobne nonsensy ciągną się począwszy od tytułu a skończywszy na podpisie. Właściwie artykuł ten powinny przedrukować wszystkie polskie pisma ku przestrodze grafomanom. Można wybaczyć błędy gramatyczne, ortograficzne, można wybaczyć nieumiejętność sklecenia prawidłowego zdania, ale takie skandale powinny być właściwie sądownie karane. Nie mam nawet pretensji do autora, tylko do tego, komu on dyktował swoje dzieło, bo sam autor prawdopodobnie pisać nie umie...*

*Naukowa literatura tego typu prowadzi w prostej linii do nieuchronnego nieszczęścia. Pan (pf) jest powiedzmy sobie szczerze, bardzo jaskrawym przypadkiem, ale podobne bzdury, aczkolwiek w lżejszej formie spotyka się obecnie na każdym kroku. Faszeruje się społeczeństwo pseudo — naukowymi opowiastkami, a skutek jest taki, że wiadomości te wędrują pod strzechy, przeczyta sobie to rolnik czy robotnik i uwierzy... W Polsce kult słowa drukowanego jest mimo wszystko jeszcze ogromny i czytelnik stara się przynajmniej uwierzyć w to, co pisze gazeta.*

*Ktoś za to powinien być odpowiedzialny. Autora trudno winić, bo sam nie wie co robić i sądząc po poziomie artykułu nie jest odpowiedzialny za swoje czyny. Redaktor „Dziennika Zachodniego" natomiast powinien być pociągnięty do odpowiedzialności i to możliwie szybko, żeby takich wypadków na przyszłość uniknąć. Musiał przecież czytać tę groteskę przed puszczeniem do numeru, a przynajmniej powinien... Nie, niemożliwe, nie mógł tego czytać... przecież mimo słabego poziomu „Dziennika Zachodniego" podejrzewam redaktora o wyższe wykształcenie niż ochronka....*

*Tyle się u nas mówi o oświacie i kulturze... Mamy nawet podobno ministerstwo na ten temat.... Dlaczego nikt z ministerstwa nie zainteresuje się tą sprawą? Jestem fanatycznym zwolennikiem wolności słowa i ograniczenia do minimum cenzury, ale w takich wypadkach cenzura powinna być jak najostrzejsza i bezlitosna. Wiadomości naukowe są aktualne zawsze, nie ma z nimi specjalnego pośpiechu. Czy nie byłoby, np., rozsądnym krokiem przesyłanie ich przed wydrukowaniem do odpowiedniego urzędu, dla sprawdzenia i skorygowania. Jest w ministerstwie na pewno wielu mądrych ludzi. Niech obywatel minister deleguje jednego albo kilku z nich do opiekowania się popularyzacją wiedzy w prasie. Koszt niewielki a korzyści ogromne. Unikniemy przez to obrazków rodzajowych, jak na przykład:*

*WYKŁAD O PROMIENIOWANIU*

*Nauczyciel w gimnazjum wykłada o promieniowaniu. Wspomina o promieniach kosmicznych. W tym momencie wyrywa się mały Franio: — Ja wiem, co to są promienie kosmiczne!...*

*— No to powiedz nam, Franiu. — Nauczyciel jest lekko zdumiony.*

*— Promienie kosmiczne, — radośnie oświadcza Franio, — ...są to molekuły w formie podobne do małych kulek, analogiczne w pewnym stopniu do bomby atomowej...*

*— Franiu to są bzdury, — marszczy brwi nauczyciel.*

*— Jakto bzdury? — upiera się Franio — W gazecie stojało! — i wyciąga spod ławki „Dziennik Zachodni".*

*Nauczyciel czyta, dębieje, potem jeży mu się włos na głowie, potem zaczyna tłuc głową w katedrę, drze w strzępy dziennik klasowy i wreszcie najprawidłowiej w świecie dostaje pomieszania zmysłów. Efekt: — Przy katastrofalnym braku nauczycielstwa w Polsce tracimy pedagoga, jest ubezpieczony więc państwo wykłada poważne sumy na umieszczenie go w domu wariatów, szkoła musi zakupić nowy dziennik, a mały Franio tak z tego wszystkiego głupieje, że zostaje na drugi rok, potem go za tumaństwo wyrzucają ze szkoły i w rezultacie z głodu i nędzy zaczyna pisać naukowe artykuły do niedzielnego dodatku „Dziennika Zachodniego"...*

*Zupełnie jak pan (pf)...*

*TOMASZ DOMANIEWSKI*

# TRYBUNA NAUCZYCIELSKA

## W trosce o szkołę i nauczyciela

Od września ub. roku sprawom oświaty i szkolnictwa, oraz położeniu materialnemu nauczycielstwa poświęcano wiele czasu; odbyto dużo konferencyj, pisano o tym często nieomal we wszystkich organach prasowych. Wpływały na to, między innymi, 3 powody:

1) katastrofalny brak nauczycieli, ucieczka do innych zawodów, szkoły bez nauczycieli;
2) ciężkie położenie materialne nauczycielstwa;
3) wprowadzenie opłat szkolnych; przerzucenie obowiązku utrzymania szkoły i nauczyciela na rodziców, a więc w większości na tych, którzy stosunkowo również mało zarabiają.

Stan ten, przekreślający zasadę bezpłatności, a tym samym i powszechności nauczania, nie mógł trwać długo, nie mógł być tolerowany ani przez rząd, ani przez związki zawodowe.

Rząd J. N., który zagadnieniom oświaty ,szkolnictwa oraz materialnemu położeniu nauczycielstwa poświęca tak dużo troski, wszedł na drogę właściwego rozwiązania zagadnienia.

Kilka dni temu, na posiedzeniu Rady Ministrów, zapadła uchwała o podwyższeniu t. zw. dodatku nauczycielskiego. Dodatek nauczycielski, będący składową częścią uposażenia nauczycielskiego a wypłacany dotychczas w wysokości 300 zł., został powyższą uchwałą Rady Ministrów podwyższony do wysokości 3000 zł. miesięcznie.

Od 1 lutego r. b. pobory nauczycielskie ulegają więc podwyższeniu o 2700 zł. miesiecznie. Procentowo podwyżka poborów wyniesie: w Warszawie od około 80% w grupie dziesiątej do około 60% w grupie szóstej; na prowincji od około 90% w grupie dziesiątej do około 70% w grupie szóstej.

Obecnie nauczyciel będzie pobierał:

| grupa | w Warszawie zł. | na prowincji zł. |
|---|---|---|
| X | 6.180 | 5.800 |
| IX | 6.400 | 6.000 |
| VIII | 6.650 | 6.200 |
| VII | 6.900 | 6.400 |
| VI | 7.180 | 6.600 |

Do powyższych stawek należy doliczyć po 200 zł. na członka rodziny, oraz za godziny nadliczbowe w dotychczasowej wysokości.

Przytoczone cyfry świadczą o dużym wysiłku rządu w kierunku rozwiązania problemu bytu materialnego nauczyciela. Aczkolwiek nie rozwiązują całkowicie i ostatecznie „problemu nauczycielskiego" to jednak są bardzo poważnym krokiem na przód, świadczącym o głębokiej trosce rządu o los szkolnictwa i nauczycielstwa w Polsce.

Uchwała Rady Ministrów ma dla nauczycielstwa, poza efektami materialnymi, duże znaczenie moralne: usuwa dotychczasowe upośledzenie nauczyciela w zespole pracowników państwowych. Uchwała ta również winna spowodować większy napływ kandydatów do zawodu nauczycielskiego, zahamować ucieczkę z zawodu nauczycielskiego, co wpłynie dodatnio na stan oświaty i szkolnictwa w Polsce.

Uchwała Rady Ministrów zawiera jednak dodatkowe postanowienie: znosi równocześnie opłaty szkolne od dzieci członków Zw. Zawodowych.

Bezsprzecznie — zarządzenie słuszne. Bezpłatne nauczanie powinno być w pełni przywrócone we wszystkich stopniach szkolnictwa. Wszystkie rzeczowe potrzeby szkół powinien pokrywać samorząd, a państwo powinno tak uposażyć nauczyciela, by nie potrzebował szukać pomocy u rodziców.

Od Min. Oświaty oczekujemy — w myśl uchwały Rady Ministrów — szczegółowego rozporządzenia w tej sprawie. Zarządzenie Min. Oświaty powinno być jasne i wyraźne; powinno definitywnie, bez obsłonek uregulować całe zagadnienie składek i opłat szkolnych.

W szczególności powinno odpowiedzieć Opiekom Szkolnym, kierownikom i nauczycielom na takie pytania:

1) czy składki (opłaty szkolne) w ogóle mogą być pobierane w szkołach (na podstawie oczywiście uchwały zebrania rodziców);
2) dopuszczalna wysokość składki;
3) przeznaczenie składek; czy nauczyciel w ogóle może pobierać dodatkowe wynagrodzenie z Kasy Opieki Szkolnej.

Wydaje mi się, że przede wszystkim Min. Oświaty jest powołane do tego, by zagadnienie opłat szkolnych (składek) definitywnie uregulować, usunąć wszelkie dotychczasowe niedomagania i dużą dowolność.

Z zagadnieniem tym łączy się jednak sprawa zasadnicza dla szkoły: czy i w jakim stopniu samorząd będzie pokrywał rzeczowe potrzeby szkół. Bo dotychczas, np. w Warszawie, Wydział Szkolnictwa Zarządu Miejskiego zaledwie „symbolicznie" patrycypuje w wydatkach na rzeczowe potrzeby szkół; 95% wydatków swoich szkoły pokrywają ze składek rodzicielskich.

Skoro więc mówimy o zniesieniu opłat szkolnych, to wpłynąć należy równocześnie na samorządy, by wiecej troski i opieki okazały szkołom, by do budżetów na rok bieżący wstawiły odpowiednie kwoty na całkowite utrzymanie szkół.

Rząd uczynił duży wysiłek: kosztem 3 miliardów złotych podniósł pobory nauczycielskie, chcąc przywrócić zasadę bezpłatności nauczania.

Wysiłek podobny uczynić powinny i samorządy: wziąć na swe barki całkowite utrzymanie szkół.

Bo tylko wspólny wysiłek rządu i samorządów pozwoli na pełne zrealizowanie zasady bezpłatności nauczania, a tym samym umożliwi upowszechnienie oświaty i szkolnictwa w Polsce.

W. T-CKI

Dziś dnia 15 stycznia o godz. 12-ej w sali „Roma" odbędzie się organizowany przez Wyborczy Komitet Nauczycielski Z. N. P.

**Wiec Nauczycielstwa m. st. Warszawy**

**pod hasłem**

**„Dlaczego nauczycielstwo zrzeszone w Z. N. P. głosuje na listę Nr 3"**

Przemawiać będą nauczyciele - kandydaci na posłów z listy Nr. 3

## Nauczyciele woj. pomorskiego za Blokiem Str. Demokratycznych

W ubiegłą sobotę odbył się w Bydgoszczy wiec nauczycielski woj. pomorskiego, poświęcony wyborom do Sejmu.

Zebranie zagaił i przewodniczył kurator okręgu pomorskiego tow. Skopowski. przemówienie wygłosili: tow. W. Tułodziecki (PPS) oraz tow. W. Bieńkowski (PPR).

Uchwalono jednomyślnie rezolucję, wzywającą całe nauczycielstwo do głosowania w dniu 19 stycznia na listę Nr. 3.

W zebraniu wzięło udział przeszło 400 nauczycieli delegatów ze wszystkich powiatów woj. pomorskiego. Na sali obecny był również wojewoda pomorski — tow. Wojciech Wojewoda.

## „DZIECI TRUDNE" — do zakładów specjalnych

Przeglądając codzienną prasę, spotykamy się bardzo często z wykroczeniami dzieci i młodzieży, kolidującymi z kodeksem karnym: dzieci kradną, młodzież popełnia mordy i t. p. Artykuły podobne zapełniają szpalty dzienników wszystkich państw. Bo te wypadki dzieją się nie tylko u nas, ale wszędzie, we wszystkich państwach.

To są nieubłagane skutki wojny — wojna deprawuje charaktery starszych, a tym bardziej dzieci i młodzieży.

Młodzież „wyżywa się" w czasie wojny. Odpowiednio pokierowana zdolna jest do czynów bohaterskich. Te jednostki po wojnie stają w szeregach różnych organizacyj społecznych, są twórczymi i pożytecznymi przy odbudowie kraju.

Lecz pewien procent dzieci jest elementem destrukcyjnym. Usamodzielnione w czasie wojny dzieci, przedwczesna chluba niektórych krótkowzrocznych rodziców, po wojnie nie chcą wejść w normalny bieg życia i idą własnymi drogami — drogami prowadzącymi na manowce. Właśnie wyczyny tych dzieci budzą lęk społeczeństwa i są przestrogą, by zainteresować się nimi i objąć opiekę.

To samo dotyczy i młodzieży: młodzież w swej masie w czasie wojny zdała egzamin życiowy. Przede wszystkim garnęła się do nauki i pracowała w różnych organizacjach konspiracyjnych, dokonując nieraz czynów heroicznych.

Pozostała część młodzieży, na szczęście nieliczna, to młodzież, która nie liczyła się z niczym, by zaspokoić swoje zachcianki i kaprysy. Ta młodzież zeszła na manowce — dla zdobycia pieniędzy dopuszcza się czynów karygodnych. Ona to szuka rozrywek nie w organizacjach młodzieżowych, a w restauracjach i spelunkach.

Te kategorie dzieci i młodzieży — to groźna przyszłość, to ropiejąca rana, która będzie się zwiększać, o ile społeczeństwo nie zajmie się nimi.

Te kategorie dzieci i młodzieży zapełniają zakłady dla nieletnich i więzienia.

Jak ratować te dzieci i tę młodzież?

Przy racjonalnej opiece duży procent można jeszcze skierować na właściwe tory. Do pracy tej winno stanąć całe społeczeństwo: organizacje społeczne, młodzieżowe, polityczne, związki zawodowe, a przede wszystkim R. T. P. D., które w tej dziedzinie ma dużo doświadczenia i wykwalifikowanych wychowawców-społeczników.

Społeczeństwo winno te prace poprzeć i zainteresować się organizacjami, opiekującymi się dziećmi. Nie kupować od nieletnich w pociągach i na ulicach. Nie wspierać nieletnich żebraków i wędrownych śpiewaków. Plaga ta ogarnęła nie tylko sklepy, ale i mieszkania. Wszystkie te dzieci winny znaleźć się w szkołach lub zakładach specjalnych.

Opornych rodziców zmusić do posyłania dzieci do szkoły, ewentualnie odebrać dziecko od nich i skierować do szkół specjalnych dla dzieci moralnie zaniedbanych lub umysłowo nie dorozwiniętych, zależnie od tego, do jakiego typu zakładu się nadają.

Takie szkoły z internatami, wyposażone w warsztaty różnych typów winny się znaleźć w każdym województwie; tutaj właśnie czynnik społeczny winien przyjść z pomocą, wynaleźć odpowiedni ośrodek rolny, w którym możnaby założyć zakład wychowawczy. Szkoły te odciążą społeczeństwo od plagi dzieci trudnych do prowadzenia.

Jeżeli chodzi o młodzież, to czynniki miarodajne winny zabronić sprzedaży alkoholu nieletnim. Stworzyć przymusowe warsztaty pracy dla młodzieży, która jest w kolizji z prawem. Na instruktorów zaangażować ludzi wyrobionych społecznie. Zwrócić się do organizacyj młodzieżowych, by zainteresowały się tymi sprawami.

Kapitał włożony do tych instytucji i zakładów, szybko się zamortyzuje, przysporzy nowe, odpowiednio wykwalifikowane siły do pracy, których nam brak. Wszak wojna zabrała nam przeszło 6 milionów ludzi.

Ratujmy dzieci i młodzież. Otoczmy ich opieką i sercem, a nie będziemy potrzebowali w przyszłości budować więzień. Nie karać, a uczyć i wychowywać.

L. K.

**WYTNIJ i GŁOSUJ 19 b. m. NA**

*Współpraca szkoły z domem*

## WYWIADÓWKA

**(Artykuł dyskusyjny)**

Słowo zdrobniałe, niewinne, którego nie znajdziesz w żadnym słowniku, słowo zarazem magiczne, które kilka razy do roku elektryzuje dziesiątki tysięcy obywateli w wieku od 7 do 18 lat. Czy nie wystarczyłoby powiedzieć „wywiad". Widocznie zainteresowanym, t. j. rodzicom i dzieciom, przypominałoby to zbytnio obiektywizm sędziego czy reportera — to zdrobnienie zrodziło się w podświadomości, że jednak, to co nastąpi, nie jest ani nieodwołalne, ani bezwzględne — że, podczas tego wywiadu, będzie można mieć wzgląd na mnóstwo łagodzących dla „oskarżonego" okoliczności i nawet odwołać się do serca.

Ale nie o genezę słowa tu idzie. Wywiad czy wywiadówka jest niezmiernie ważnym momentem w życiu szkoły. Jest to najważniejszy punkt realizowania kontaktu z domem ucznia; mówić o potrzebie tego kontaktu byłoby wyważaniem drzwi otwartych — jest to spotkanie, w którym obie strony mają sobie bardzo wiele do powiedzenia, jest to nawet często coś w rodzaju zderzenia, w którym, jak przy katastrofie, wychodzą na światło zjawiska nieoczekiwane i nieznane. Ale nie dosyć jest pewien stan stwierdzić — idzie o to, by w szukaniu środków poprawy, posuwać się skutecznie naprzód.

Wywiadówka poprzedzona wielogodzinnymi sesjami nauczycielskimi odgrywa rolę soczewki, skupiającej z różnych stron idące światło na osobę ucznia — wtedy dopiero występują jaskrawe braki wiadomości, cechy usposobienia, zamiłowania lub antytalenty do pewnych grup przedmiotów. Wtedy, na podstawie sądu zbiorowego, sformułować można pogląd o jego stosunku do szkoły, do kolegów, o jego uspołecznieniu i o wielu innych cnotach, których wymaga się od młodzieży. Ale jakkolwiek sądy te ferują doświadczeni fachowcy, życzliwie usposobieni, nie są one ani wszechstronne ani niezawodne.

Jest źle — uczeń ma niepokojącą ilość ocen niedostatecznych. Wtedy daje mu się ostrzeżenie, że, o ile do pewnego terminu wybitnie się nie poprawi — będzie musiał opuścić szkołę. Jest to rzecz dla szkoły bardzo przykra, dla otoczenia wręcz często konieczna, ale, czy rozwiązująca sprawę? Dlaczego jest tak źle? I jak można by na innej właściwszej, drodze temu zaradzić? Wywiadówka przyjść tu musi z pomocą.

Sprawowanie ucznia jest „bardzo dobre", frekwencja niezła — gdzież jest źródło niepowodzeń?

### Skutki wojny

Niestety, ciągle jeszcze musimy w wojnie i jej następstwach szukać wyjaśnienia wielu smutnych objawów życia młodzieży.

Z pobieżnych obliczeń wynika, że około 40 proc. dzieci nie ma albo ojca albo matki nie mówiąc o wielu, którzy pozostali na łasce krewnych i znajomych. Ciągle słyszy się: ojciec — zaginął, zginął, nie wrócił — to żniwo wojny i okupacji — a nasi uczniowie to ofiary losu. Skutki oczywiste; zabrakło tego, który umiałby chłopca „krótko" trzymać i tego, kto ponosiłby główny ciężar jego utrzymania. Matka musi zarabiać, dorabiać — dzieci zostawione same sobie — są tylko dziećmi, rzadko ideałami. — Zaniedbują się początkowo, potem grzęzną w niepowodzeniach, wreszcie z właściwą wiekowi lekkomyślnością machają ze zniechęceniem ręką.

Jeżeli nawet większość dzieci ma rodziców, to wiemy, jak trudno jest jednej osobie utrzymać, ubrać całą rodzinę. Matka musi też mieć posadę — ale i to często nie wystarcza — zaczyna się handel dorywczy, ciągłe rozjazdy. Jakkolwiek niewielu z rodziców mogłoby fachowo pomagać w nauce, to jednak mogliby stwarzać tę atmosferę rodzinną, która wiąże dziecko z domem, tj. z miejscem, na którym ma pracować, mogliby utrudniać wykolejenie się. Nie mówiąc już o fatalnych a specyficznych dla Warszawy warunkach mieszkaniowych, które nie zachęcają do siedzenia nad książką — rozmowa z rodzicami odsłania w licznych wymownych fragmentach ten wielki obyczajowy przewrót, zapoczątkowany już wojną poprzednią, a doprowadzony do kryzysu życia rodzinnego w tej ostatniej

Przeciętny schemat: ojciec pracuje w innej porze niż matka, ta wyjeżdża 2 — 3 razy na tydzień na prowincję, 2 —3 dzieci — jedno jest w rannej, drugie w popołudniowej i najstarsze — w wieczorowej szkole dla dorosłych.

### Rodzina

Na pewno wszyscy jesteśmy zdania, że życie rodzinne jest najwłaściwszym klimatem dla rozwoju dziecka, ale to życie, które dziś obserwujemy trzebaby chyba jako „rodzinne" wziąć w cudzysłów; wspólne posiłki które kiedyś stanowiły moment zborczy całej rodziny, zastąpiły obecnie rozsiane po mieście stołówki. Godziny „po biurze", po „warsztacie", w których ktoś starszy pytał „co zadane", co słychać w w szkole? „czy lekcje odrobione" to godziny znikły z naszego dnia na rzecz zajęć dodatkowych, nadliczbowych i mnóstwa spraw trudnego życia.

To co mówię — to nie krytyka, ani pod jakimś adresem skierowane wyrzuty — to stwierdzenie gruntownej przemiany, która unosi nas na wielkiej fali; nie mogąc się jej oprzeć — powinniśmy wyciągać wnioski.

Ani zarządzenie władz, by ze względu na niedawną przeszłość patrzeć trochę przez palce, ani obniżanie wymagań, by zapobiec nadmiernej drugoroczności — nie rozwiązują zagadnienia nauki i wychowania, z których i jedno i drugie mocno utyka, o ile przerzucone jest wyłącznie na szkołę. Z chaosu tych spraw wyłaniają się kontury znanych projektów o świetlicach i półinternatach.

Jedna ze szkół Warsz. zainicjowała ten system przed wojną z dużym powodzeniem. Uczniowie, którzy nie robili pożądanych postępów, a którym dom nie mógł zapewnić potrzebnych warunków, spędzali w szkole cały dzień — odpowiednio zorganizowany na naukę i rozrywkę.

Dziś, mniej niż kiedykolwiek, rodzice mogą zdobyć się na dobrego korepetytora — grupa natomiast uczniów szybko wyrówna braki pod odpowiednim kierunkiem. Półinternat jest obowiązkowym, stanowi integralną część szkoły o jej kierownictwo, decyduje o tym, którzy uczniowie mają z niego korzystać. Jeżeli i w tych warunkach znajdą się jednostki wybitnie niezdolne lub niechętne, wtedy dopiero powinni oni opuścić szkołę, a za jej sprawą wejść na właściwą drogę.

Tego rodzaju projekty spotykały się z zarzutem, że jest to rozbijanie życia rodzinnego i wyrywanie zeń dziecka. Wielkie przemiany, jakim ulega życie, same, mimo naszego sprzeciwu, drążą nowe drogi.

### Nowe życie

Bądźmy szczerzy — ciche wieczory w kręgu jasnej lampy nad stołem należą do miłych ale bezpowrotnych wspomnień. Dla rodziców zostaną święta i wakacje — ale i tu czai się silny rywal — czy dom potrafi utrzymać przy sobie młodzież z dala od zebrań organizacji młodzieżowych i sportu; czy do pomyślenia są dziś gromadne, patriachalne wyjazdy „na letnisko" — wysadziły je z siodła tanie obozy i wesołe wczasy. Na pewno wyjdziemy z zamętu, w jaki pogrążyła nas wojna, na pewno życie ustabilizuje się w jednej formie ale również n a p e w n o nie będzie to już ta, która odeszła od nas z wybuchem wojny.

Droga, o której mówię, wyda się w tej chwili utopią głównie ze względu na brak pomieszczeń. Niegdyś gościnne budynki czy też tylko lokale szkolne stały się podobne do niezmordowanych maszyn, pracujących bez przerwy od świtu do nocy.

Ale nie zawsze tak będzie, a ruiny Warszawy — to jeszcze nie cała Polska. Jeżeli szkoła podstawowa, z którą związane są tak wielkie nadzieje, ma w pełni osiągnąć swój cel, — musi ona sięgnąć poza godziny przeznaczone na lekcje. Wtedy wywiadówka będzie miłym spotkaniem a nie katastrofą.

*J. Lorle.*

**3 3 3 3 3**

## Życie GOSPODARCZE

*(les) Pisaliśmy już na tym miejscu o przedkryzysowej atmosferze jaka panuje w Stanach Zjednoczonych AP. — panuje i staje się coraz to wyraźniejsza.*

*Jak dotąd z naocznego faktu zbliżającej się depresji gospodarczej wnioski wyciągali tylko postępowi działacze polityczni. Republikanie nic o depresji tej wiedzieć nie chcą, a raczej nie chcą zrozumieć, że ich taktyka depresję może tylko pogłębić. Nie chcieli wierzyć Wallacowi, jednemu z nielicznych zabierających publicznie głos współpracowników rooseveltowskiego „trustu mózgów" — że oni to właśnie będą przyczyną kryzysu. Są zapewne do dziś przekonani, że jeśli wejdą w życie ustawy antyrobotnicze, o których, licznie składanych na kongresie projektach donosiła prasa — powróci znów wojenna „prosperity". Jest to oczywistym nonsensem. Wystarczą dla jego stwierdzenia, już nie nawet proroctwa Wallaca, lecz analizy rynku pracy i popytu realnego — ogłaszane przez „Busines Week" organ finansiery amerykańskiej.*

*Jeszcze zanim republikanie doszli do kongresowej przewagi, na skutek rekonwersji (przejście na przemysł pokojowy), redukcje dostaw państwowych — spadła produkcja w USA o 30 proc. w stosunku do roku 1943, który nie był rokiem jej największego nasilenia. To obniżenie się intensywności pracy przemysłu, przy równoczesnej częściowej demobilizacji — wprowadziło w szeregi „rezerwowej armii pracy" — 3 mil. bezrobotnych, z czego milion weteranów drugiej wojny światowej. Zmniejszenie się produkcji zdopingowało przemysłowców do odbicia sobie strat poprzez windowanie cen. Republikanie doprowadzili do zniesienia ich kontroli.. Siła nabywcza zaczęła spadać. Odezwał się alarmowy sygnał — nadprodukcja, która wciąż trwa, mimo redukowanej nadal wytwórczości m. in. dzięki strajkom, broniących się przed ofensywą kapitalistyczną — robotników. W r. ub. w USA było 4,5 tys. „ognisk strajkowych", co stworzyło przejściowe przynajmniej bezrobocie 5 mil. robotników — a ileż to robotniko - godzin, dni, miesięcy?*

*Ostrość walk ekonomicznych wzmacnia nieustępliwość przemysłowców, którzy podcinają gałąź, na której siedzą. Siła nabywcza robotnika amerykańskiego spadła już dziś o 60 proc., spadnie przy amerykańskiej taktyce — jeszcze bardziej. Przemysł aby istnieć, przy załamaniu się wewnętrznych rynków zbytu — będzie musiał pójść na daleko idące ustępstwa, aby zdobyć zagraniczne.*

STANDARTY MIESZKANIOWE

W związku z dysproporcją między zapotrzebowaniem na kubaturę mieszkaniową, a możliwościami realizacji uwarunkowanymi planem finansowym, ilością materiałów budowlanych i kadr ludzkich, Ministerstwo Odbudowy dąży do tego, by poprzez wybór racjonalnych środków uzyskać jak najlepsze wyniki.

Celowi temu służyć ma wprowadzenie obowiązujących przymusowo standartów przestrzennych. W rozumieniu Ministerstwa Odbudowy standart jest miarą określającą minimum przestrzeni, gwarantującą użyteczność mieszkania.

Wprowadzenie tych standartów ma dać przede wszystkim dużą ekonomię w materiałach budowlanych.

Obecnie znajdują się w opracowaniu materiały oparte na konkretnych wyliczeniach, które po definitywnym ich ustaleniu będą ogłoszone i jako obowiązujące stosowane w budownictwie mieszkaniowym w roku bieżącym.

WYKORZYSTANIE AMERYKAŃSKIEJ POŻYCZKI PRZEZ WIELKĄ BRYTANIĘ

Z przyznanego w swoim czasie Wielkiej Brytanii wielkiego kredytu, wykorzystano ostatnio dalszą transzę 200 mil. dolarów. Dotychczas wykorzystano ogółem 800 mil. dolarów. Oceniając sytuację według tempa wykorzystania kredytu sądzić należy, że cała suma kredytu będzie wykorzystana w ciągu 3 lat, a nie, jak to pierwotnie przewidziano, w ciągu lat 5-ciu.

# Zielona Góra pachnie winem

## Najpiękniejsze miasto na Ziemi Lubuskiej

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Zielona Góra, w styczniu.

Spośród wszystkich miast Ziemi Lubuskiej, Zielona Góra należy do najpiękniejszych. Ślicznie położone miasteczko zachwyca przede wszystkim swą czystością. Schludność, która zawsze cechowała „poznaniaków" i tutaj od razu każe się domyślać, że i ludność rekrutuje się z województwa poznańskiego. Również — inne ich cechy — domatorstwo i wczesne udawanie się na spoczynek powoduje, iż wieczorami ulice są niemal puste, a lokale rozrywkowe i restauracyjne pozamykane z braku gości.

### Winogrona, winogrona...

Nazwa — Zielona Góra — dziwi podróżnych, zabłakanych w zimie na Ziemi Lubuskiej. Miasto, otulone grubą warstwą śniegu, nie ujawnia swych tajemnic. Od wiosny natomiast aż do, długo trwającej w tych okolicach ciepłej jesieni zielone pola winnic ,które ciągną się niekiedy wzdłuż całych ulic, usprawiedliwiają w zupełności nazwę miejscowości.

W ciągu dziewiętnastego wieku hodowla winogron w okolicach Zielonej Góry i Krosna, pomimo doskonałych warunków klimatycznych, upadła. Kiedy w początkach zeszłego stulecia winnice zielonogórskie zajmowały obszar, przekraczający przeszło 1000 hektarów, to w XX wieku skurczyły się do zaledwie 120 hektarów. Winogrona z Zielonej Góry, dzięki piaszczystej glebie, opierającej się na podłożu wapiennym, do złudzenia przypominają w smaku owoce, pochodzące z Francji. Niemcy rozwijając kulturę winnej latorośli w Nadrenii, celowo doprowadzili do upadku winnice nad Odrą, pomimo ich wysokiej jakości.

### Kartofle czy winogrona?

W mieście osiedlili się poznaniacy, powiat natomiast zaludnili osadnicy — chłopi z wileńszczyzny i Polesia, którzy po raz pierwszy na Ziemiach Odzyskanych ujrzeli winnice lub 10-cio hektarowe pola, zasadzone krzewami porzeczek i agrestu. Skutki okazały się wręcz opłakane. Wiele winnic zaorano, sadząc w ich miejsce kartofle, wykarczowano krzewy i drzewa owocowe. Na szczęście jednak instruktorzy z Ministerstwa Aprowizacji i Handlu, któremu podlega miejscowa wielka fabryka szampana i win owocowych, przeszkodzili dalszej dewastacji.

Ale już podczas pierwszej jesieni, ci sami chłopi przekonali się, że najmniejsze pólko winnic czy krzewów owocowych, może dać kilkakrotnie większy dochód, niż sprzedaż wszystkich zasadzonych przez nich kartofli. Od tej pory nastawienie osadników do ogrodnictwa i hodowli winnej latorośli zmieniło się zasadniczo.

### Beczka na 75 tysięcy litrów

Największa obecnie w Polsce wytwórnia win w Zielonej Górze produkowała przed wojną szampan, znany pod firmą Roeder.

Wytwórnia zaopatrzona jest w nowoczesne urządzenia i w czasie sezonu zatrudnia przeszło 200 pracowników. Osobliwością fabryki jest ogromna, parę set lat licząca beczka dębowa o pojemności 75 tysięcy litrów (trzy wagony — cysterny). Wielka beczka zajmuje prawie całą halę i jest bogato rzeźbiona scenami, przedstawiającymi uprawę winnej latorośli.

Fabryka przerabia winogrona zielonogórskie oraz soki, sprowadzane z Francji i Węgier, na wina, noszące nazwę win musujących. Nazwa szampana zastrzeżona jest tylko dla produktów Szampanii (Francja). Ponadto wytwórnia produkuje wina z porzeczek, jabłek i innych owoców.

### Prawdziwe działa

Pisząc o mieście, nie można nie wspomnieć o pomniku, wzniesionym dla uczczenia pamięci poległych żołnierzy Armii Czerwonej. Jest to jeden z najbardziej oryginalnych pomników, jakie można spotkać na Ziemiach Zachodnich.

Pomnik okalają cztery oryginalne działka przeciwpancerne, wmurowane w podstawę. Działka, których obsługa padła w walce z wrogiem, pozostały w mieście na zawsze, jako dokument bohaterskich walk.

### Z powrotem na ziemi ojców

Z dnia na dzień zwiększa się w Zielonej Górze ilość mieszkańców. Równocześnie z napływem ludności poczęło się kształtować życie kulturalne i towarzyskie. Ostatnio miasto przeżywało uroczyste chwile. W wypełnionym po brzegi Teatrze Miejskim odbył się pierwszy wieczór literacki, poświęcony Henrykowi Sienkiewiczowi i Bolesławowi Prusowi.

Na ziemi naszych praojców z powrotem rozbrzmiewa ojczysta mowa, sławiąc i składając hołd wielkim polskim pisarzom.

Michał Zieliński.

## Odbudowaliśmy w Polsce 3730 szkół

**Od dnia wyzwolenia do 1 października 1946 r., z funduszów państwowych odbudowano na terenie całej Polski 3730 szkół. Ogólny koszt odbudowy szkół wyniósł ponad 53 miliony zł.**

**Największą ilość szkół odbudowano w woj. pomorskim — 740, w woj. gdańskim — 644, w woj. rzeszowskim — 562, w woj. poznańskim — 446.**

# Komisja Specjalna działa

## Defraudanci i złodzieje w obozach pracy

Publikujemy kilka charakterystycznych decyzyj Komisji Specjalnej, powziętych ostatnio przeciwko defraudantom i grabieżcom mienia publicznego.

**Popowski Mikołaj**, kierownik kina „Capitol" w Lidzbarku Warm., umieszczał na listach płac osoby, niezatrudnione w kinie i pobierał za nie karty żywnościowe. Osadzony został na 9 miesięcy w obozie pracy przymusowej. **Leloch Władysław - Zygmunt**, b. kierownik drukarni państwowej w Starogardzie, za przywłaszczenie sobie ponad 20.000 zł. na szkodę drukarni, osadzony został na 1 rok. **Kotsiel Antoni**, sekretarz Powiatowego Zarządu Samopomocy Chł. w Sanoku oraz **Mandzelewski Franciszek**, księgowy, zamieszkali w Mrzygłodzie, pow. Sanok, za nierzetelne prowadzenie ksiąg, nieujęte księgowo transakcje końmi oraz ujawnione braki w przydziałach UNRRA, osadzeni zostali na 1 rok. **Hołdyk Józef**, b. kierownik gospodarczy w Fabryce „Fitzner i Gamper" w Dąbrowie Górniczej, oszukańczo nie dowarzał robotnikom mięsa i innych artykułów żywnościowych, a nadwyżki ponownie sprzedawał fabryce, lub na wolnym rynku. Osadzony został na 1 rok. **Pakosz Józef** (Police, pow. Szczecin), burmistrz m. Police, przywłaszczył pieniądze, otrzymane jako subwencję na wydatki gospodarcze. Osadzony został na 1 rok. **Żniel Eugeniusz**, kierownik administracyjny fabryki materiałów tekstylnych „J. Wencelis i W. Zipser" pod zarządem państwowym w Białej, starał się nakłonić wydelegowanego dla likwidacji fabryki urzędnika do kradzieży materiałów tekstylnych i przędzy; gdy mu się to nie udało, usiłował dokonać włamania do magazynu firmy, zrywając plomby. Osadzony został na 1 rok. **Czajczyński Czesław**, kierownik młyna prywatnego w Dobrej (pow. Turek), za zniszczenie ksiąg wydania zboża i sprzedaż na rachunek własny uzyskanych w ten sposób zapasów, w tym 3 ton mąki z miarek państwowych, osadzony został na 18 miesięcy obozu pracy przymusowej

# Z kim i przeciw komu

## Liczono na PSL

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 3)

Prok.: — Czy zakładając WiN, nie mieliście zamiaru popierania żadnej partii politycznej?

Osk.: — Mieliśmy zarysowanego tylko przeciwnika. Występowaliśmy przeciw partiom, które są odpowiedzialne za praktykę administracyjną w najszerszym zakresie.

Prok.: — A sprzymierzeniec?

Osk.: — Nie było go, szeptano na około, iż w pewnym momencie wykluje się.

W tym momencie przewodniczący sądu sięga do akt sprawy, aby odczytać zeznanie Sanojcy, złożone w czasie śledztwa. W zeznaniu tym wyraźnie jest powiedziane: „Na kogo mieliście liczyć w wyborach? Na stronnictwa opozycyjne z PSL na czele"

Nawiązując do wykrętnych odpowiedzi Sanojcy, iż nie miał nic wspólnego z komórkami szpiegowskimi z akcją „Z", przewodniczący znów odczytuje zeznanie oskarżonego, złożone w śledztwie. Sanojca oświadczył wtedy jasno: — Jako komendant obwodu południowego Delegatury, a później WiN, miałem zorganizować aparat wywiadowczy. Na czele tego aparatu miał stanąć Jagodziński. Wywiad miał być prowadzony we wszystkich dziedzinach życia państwowego. Przez akcję „Z" Sanojca prowadził wywiad na terenie wojska.

Prok.: — Czy oskarżony podtrzymuje te zeznania?

Sanojca potwierdza.

**20.000 DOLARÓW NA FUNDUSZ WYBORCZY**

Po ustaleniu, że WiN nie miał bezpośrednio finansować PSL, ale na akcję wyborczą obwodu południowego fundusz wyborczy wynosił 20 tys. dolarów, sąd zakończył przesłuchiwanie oskarżonego Sanojcy.

Z kolei składa wyjaśnienia szef wywiadu WiN płk. Jachimek. Mówi on głosem spokojnym, dość cicho:

— Na odprawie w Częstochowie z dnia 5 kwietnia 1945 r., obok innych postanowień, zadecydowano, iż należy prowadzić dalej akcję wywiadowczą. Kierownikiem tej akcji zostałem ja. Stosownie do otrzymanych instrukcji, podzieliłem kraj na cztery ekspozytury szpiegowskiej: 1) „Praina II" z siedzibą w W-wie, 2) „Kuro", z siedzibą w Bydgoszczy, 3) „Polpress" z siedzibą w Częstochowie i 4) „Kasyno" — działająca na terenie Krakowa i Śląska. Chodziło mi o zbieranie informacji na użytek rządu londyńskiego, informacyj, dających pełny obraz sytuacji w kraju. Informacje natury ściśle wojskowej z terenu Armii Czerwonej i Wojska Polskiego wykluczyłem — twierdzi Jachimek.

**ZBIERALI MELDUNKI I... PALILI**

Z chwilą powstania Rządu Jedności Narodowej stwierdziłem, iż dalsza moja praca jest bezcelowa i konieczna jest likwidacja komórek wywiadowczych. Zlikwidowałem więc „Kuro", „Kasyno" i „Prainę II", a utrzymałem komórkę „Akcja Z".

Kiedy Rzepecki był już aresztowany, otrzymałem od niego polecenie całkowitej likwidacji podległych mi komórek.

Jutro oskarżony Jachimek będzie zeznawał w dalszym ciągu.

# Dwie reprezentacje bokserskie

## na mecze z Czechosłowacją

W związku ze zbliżającym się meczem bokserskim między Polską a Czechosłowacją, kapitan związkowy PZB ob. Suszczyński, ustalił w dniu 13 bm definitywny skład drużyny przeciwko Czechosłowacji. W meczu międzypaństwowym w Warszawie w dn 2 lutego barw polskich bronić będą następujący zawodnicy (w nawiasach podajemy zawodników rezerwowych):

Bazarnik (Kamiński), Grzywocz (Czarnecki) Leczkowski (Gromala), Sowiński (Woźniakiewicz), Olejnik (Wikliński), Kolczyński (Nawara), Szymura, Klimecki. Rezerwowym zawodnikiem w ostatnich dwóch wagach jest Archacki.

Reprezentacja Polski środkowej wystąpi w Łodzi przeciwko Czechom w dniu 5 lutego br. w następującym składzie:

Kamiński (Sowiński), Czarnecki (Sobkowiak), Komuda (Marcinkowski), Woźniakiewicz (Gorączniak), Olejnik (Wikliński), Kolczyński (Nawara), Sochacki, Szymura (Niewadził).

W obu spotkaniach sekundować będzie naszym pięściarzom trener Stamm.

## Polska YMCA

### więcza rękawice bokserom

We czwartek, dnia 16 bm., o godz. 17, na dużej sali gimnastycznej Polskiej YMCA, odbędzie się uroczyste wręczenie rękawic bokserskich. Z ogólnej liczby 4.000 par, które Polska YMCA oddaje na użytek sportu w całej Polsce za pośrednictwem swych lokalnych Ognisk, aż 1 420 otrzyma we czwartek Okręg Warszawski.

## Pamiętaj o akcji Pomocy Zimowej


## OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Państwowy Zakład Zdrojowy w Ciechocinku niniejszym ogłasza przetarg nieograniczony na dzierżawę na czas sezonów letnich w r. 1947:

1) Kawiarni i restauracji w gmachu „Europa",
2) Kawiarni na basenie termalno-solankowym między tężniami,
3) Kawiarni „Bristol" w parku Zdrojowym,
4) Kawiarni „Pod Wieżą" w parku Sosnowym.

Oferty pisemne należy składać codziennie do dnia 31. I. 47 r. w godzinach urzędowych 8—15 w Kancelarii Zakładu, z podaniem obiektu, na który się reflektuje. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 1. II. 1947 r., o godz. 10-ej. Bliższych informacji udziela Kancelaria Zakładu Zdrojowego w Ciechocinku. Państwowy Zakład Zdrojowy zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na cenę, lub unieważnienie przetargu bez podania powodu.

2899

## OGŁOSZENIE

Dyrekcja P. M. T. poszukuje sił technicznych, a mianowicie: inżynierów, technologów i techników o ukończonych studiach mechanicznych i elektrotechnicznych dla obsadzenia stanowisk technicznych w placówkach P. M. T. na prowincji oraz w Biurze Technicznym Dyrekcji P. M. T. w Warszawie.

Kandydaci na referentów mechanicznego i elektrotechnicznego w DPMT w Warszawie winni wykazać się dłuższą praktyką zawodową i administracyjno-biurową.

Reflektanci zechcą zgłosić się do Biura Technicznego Dyrekcji PMT w Warszawie, ul Nowy Świat 4, w godzinach 10—14, składając jednocześnie podanie, życiorys własnoręcznie napisany oraz odpisy świadectw z ukończonych studiów, odbytej praktyki i referencji z pracy. 2903

## OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego w Warszawie zamierza w drodze przetargu powierzyć wykonanie części zamiennych do remontowanych maszyn-pakowaczek „EW" i „F".

Firmy reflektujące na wykonanie powyższego zechcą zgłosić się po dane ofertowe do B. Technicznego P. M. T. w Warszawie, ul. Nowy Świat Nr. 4 w godzinach urzędowych.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 27 stycznia o godz. 10 w B. Technicznym Dyrekcji P. M. T. w Warszawie.

Dyrekcja P. M. T. zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta bez względu na cenę lub unieważnienie całego przetargu bez podania powodów, względnie podziału dostawy między kilku oferentów, jak też zwiększenie lub zmniejszenie ilości wykonanych części.

## Poszukuje się

WYKWALIFIKOWANYCH BUCHALTERÓW BILANSISTÓW REWIDENTÓW, AGRONOMÓW

oraz

BIEGŁEJ MASZYNISTKI

Oferty z życiorysem składać do Biura Ogłoszeń i Reklam PAP. Pierackiego 11 pod „PRACA"

## OGŁOSZENIA DROBNE

BUCHALTERÓW bilansistów, obeznanych z buchalterią przebitkową, przemysłową opartą na jednolitym planie kont zatrudni Zjednoczenie Przemysłu Obrabiarkowego na miejscu i na wyjazd. Zgłaszać się Pruszków, Sienkiewicza 19. 2796

KAPCE 6 000, tyrolki 6.500, inne obstalunki przyjmuje Szeroka 38 — 9, drugie piętro róg Targowej 2775

UNIEWAŻNIAM kartę rejestracyjną RKU Turek i Kennkartę wystawioną w gminie Przykona p. Turek. Dokumenty zgubiono na terenie Cukrowni w Ziębicach dnia 28.11 1946 r. Sobocki Kazimierz. 2348

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty Ziemichód Jadwigi (indeks S. G. H., świadectwo maturalne i świadectwo ślubne). 2891

Fabr. Przetw. Chem. „Dobrolin", Warszawa, Wolska 159, poszukuje do swego biura: 1) buchalterki, 2) pomocnicy buchaltera z pisaniem na maszynie, 3) praktykantki. Kandydatki zechcą zgłaszać się ze szczegółowymi ofertami w godzinach od 8 ej do 2-ej popoł. do biura firmy. 2772

# W PARTII PPS

## Rejestracja inżynierów i techników członków PPS

W ślad za okólnikiem L. dz. 7/153/47, rozesłanym drogą organizacyjną, CKW-PPS ogłasza rejestrację inżynierów i techników członków PPS.

Wyżej wymienieni — zgłoszą się do rejestracji w swoich terenowych komitetach partyjnych w nieprzekraczalnym terminie do dnia 8 lutego br. podając, prócz danych personalnych, w specjalnym życiorysie, rodzaj i przebieg studiów, dotychczasowej pracy zawodowej, politycznej i społecznej, z uwydatnieniem specjalnych zainteresowań z dziedziny swojej specjalności.

Ze względu na wielką wagę rejestracji, mającej poza celami organizacyjnymi, także i jak najbardziej ekonomiczne wykorzystanie inżynierów i techników w trzyletnim planie odbudowy gospodarczej, CKW-PPS zwraca uwagę na konieczność ścisłego dotrzymania terminu.

## Pełnomocnik Wyborczy Dzielnicy PPS Ochota

W związku z zarządzoną mobilizacją wzywa się wszystkich towarzyszy przynależnych do dzielnicy PPS „Ochota" do obowiązkowego stawienia się na dzielnicy — Niemcewicza 9 — 20.

## Pełnomocnik Wyborczy PPS Warszawa Południe

Pełnomocnik Wyborczy PPS Warszawa Południe wzywa mężów zaufania z partyjnych obwodów na zebranie w lokalu przy ul. Chocimskiej 4 na dzień 16 bm. o godz. 17. Sprawy bardzo ważne. Obecność obowiązkowa.

## Dzielnica Praga Centr.

Dzielnica Praga-Centralna PPS zawiadamia, że dnia 16 stycznia 1947 r. o godz. 17-ej w lokalu Dzielnicy, Szwedzka 2/4, odbędzie się posiedzenie komitetu Dzielnicy i kół fabrycznych.

Obecność obowiązkowa.

## Pocztowcy z PPS deklarują czynny udział w akcji wyborczej

W ub. tygodniu odbyło się walne zebranie Koła Pocztowców PPS Warszawa 4 przy licznym udziale członków. W obradach wzięli udział przedstawiciele Centralnej Sekcji Pocztowców CKW w osobie tow. Kalinowskiego i Łożyńskiego oraz delegaci Dzielnicy Praga Centralna, tow. tow. Komorowski i Koszla.

Referaty polityczne wygłosili tow. Komorowski — na temat: „PPS i klasa pracująca", tow. Koszla — na temat: „Rola i obowiązki członków PPS" i tow. Kalinowski na temat: „Historia Socjalizmu".

Po referatach tow. Łożyński wręczył uroczyście stałe legitymacje członkom, którzy wykazali się specjalną aktywnością, wygłaszając krótkie przemówienie organizacyjne. Na zakończenie została uchwalona rezolucja, w której zebrani zadeklarowali aktywny udział w wyborach na rzecz zwycięstwa listy Bloku Demokratycznego i Związków Zawodowych.

## Numer wyborczy „Młodzi Idą"

Nowy numer (3) „Młodzi Idą" został poświęcony sprawom wyborczym. Na pierwszej stronie tygodnika znajdujemy apel tow. Premiera Osóbki-Morawskiego do Omturowców, zakończony słowami: „Dziś przed Wami nowa walka. Wygramy ją wspólnie my — PPS i Wy — OM TUR. Naprzód do zwycięstwa"!

Tow. Wróblewski w artykule pt. „O co walczymy" mówi o korzyściach jakie osiągnie młodzież polska ze zwycięstwa Bloku Demokratycznego. Wiele miejsca poświęcono życiorysom Omturowców — kandydującym do Sejmu.

W związku z przypadającą dnia 17 stycznia rocznicą wyzwolenia Warszawy, numer przynosi szereg artykułów: „Stolica w legendach i historii", „Miasto niepokonane", „Gdy żołnierze polscy wkraczali do Warszawy" i odcinek „Poezji Warszawy".

Interesującą całość dopełniają artykuły: „Proletariat — pierwsza partia socjalistyczna w Polsce", przegląd tygodnia, „Listy", dział popularyzacji wiedzy, odcinek literacki, film, motoryzacja, rozrywki umysłowe i kronika organizacyjna.

# Sklepy niesumiennych kupców przechodzą w ręce spółdzielczości

Wydział Kontroli Handlu Prywatnego przy Resorcie Zaopatrzenia miasta Warszawy opieczętował w ciągu kilku ostatnich miesięcy cały szereg lokali sklepowych, których właściciele bądź nie posiadali prawa sprzedaży pewnych towarów, bądź też prowadzili bez koncesji przedsiębiorstwa gastronomiczne. Akcja ta zmierza przede wszystkim do zahamowania wzrostu liczby knajp i barów, które bynajmniej nie są potrzebne warszawiakom do szczęścia. Właściciele tych „przedsiębiorstw" dbają bowiem przede wszystkim o swoją własną kieszeń i nie troszcząc się o zdrowie klientów sprzedają im bimber oraz wyroby nielegalnego pochodzenia, które nie odpowiadają najprymitywniejszym wymogom sanitarnym.

KTO DECYDUJE?

Lokale opieczętowane przydzielane są w pierwszym rzędzie spółdzielniom, P. C. H. oraz instytucjom społecznym, przyczym regulowaniem przydziałów zajmuje się komisja, złożona z przedstawicieli wszystkich zainteresowanych stron a więc: Zgromadzenia Kupców, spółdzielczości, Związków Zawodowych i t. p.

Opieczętowanie lokalu nie decyduje jeszcze o odebraniu prawa sprzedaży właścicielowi przedsiębiorstwa. Może on w ciągu dwóch tygodni od dnia opieczętowania sklepu wnieść odwołanie do Ministerstwa Aprowizacji i Handlu. Ministerstwo to otrzymuje miesięcznie przeciętnie 80 do 100 odwołań i rozpatruje je bardzo skrupulatnie.

Oto np. w listopadzie 1946 r. wpłynęło do Ministerstwa Aprowizacji i Handlu 87 odwołań. W 29 wypadkach zatwierdzono decyzję Wydziału Kontroli Handlu Prywatnego, 27 odwołań uwzględniono i uchylając poprzednią decyzję polecono zwrócić lokale właścicielom, zaś w 31 wypadkach, Ministerstwo Aprowizacji i Handlu zażądało dalszych dodatkowych wyjaśnień.

ODSZKODOWANIA DLA WŁAŚCICIELI SKLEPÓW

W wypadku nieuwzględnienia odwołania przez ministerstwo, urząd Kwaterunkowy wysyła poszczególnym właścicielom nakazy eksmisyjne. Uzyskanie eksmisji właściciela sklepu nie jest łatwym problemem. Sprawą tą zajmuje się Wojewódzka Komisja Lokalowa ponieważ jedną ze stron jest Zarząd Miejski. Właściciele lokali wyjętych spod kwaterunku w zasadzie nie mogą być eksmitowani.

Wyeksmitowani właściciele sklepów otrzymają odszkodowania, przy czym wysokość ich będzie ustalona według cen rynkowych i wyniesie w zależności od stopnia remontu i wielkości lokalu od 200 do 500 tysięcy złotych. Spłatą tych odszkodowań będą obciążone spółdzielnie i instytucje, którym sklepy zostaną przydzielone.

W wielu wypadkach właściciele opieczętowanych lokali sami doszli do porozumienia ze spółdzielniami, reflektującymi na sklepy i w ten sposób pozbyli się niepotrzebnych kłopotów. Kilku kupców przystąpiło do spółdzielni i w ten sposób weszli oni na drogę pozytywnej pracy dla społeczeństwa.

AKCJĘ PRZYŚPIESZYĆ

Akcja Zarządu Miasta nie jest wcale skierowana swym ostrzem przeciwko handlowi prywatnemu. Rzetelny kupiec zawsze spotyka się z poparciem władz i całego społeczeństwa. Nie możemy jednak dopuścić do niepotrzebnego wzrostu knajp i barów, — bo te przede wszystkim wyrastały ciągle jak grzyby po deszczu — a musimy myśleć o uruchomieniu planowej sieci sklepów, które by w najszerszym zakresie zaspokoiły potrzeby konsumenta.

Z naszej strony wysuwamy postulat, aby akcję tę jeszcze bardziej usprawnić i przyśpieszyć w tym sensie, aby czas zamknięcia sklepów był jak najkrótszy i by odremontowane zdolne do eksploatacji lokale były w jak najszybszym terminie uruchomione.

*A. M.*

## Odezwa Prezydenta Miasta w II-gą rocznicę oswobodzenia Warszawy

Z okazji zbliżającej się drugiej rocznicy oswobodzenia Warszawy, Prezydent Miasta wydał odezwę do mieszkańców stolicy podkreślając, iż dzień 17 stycznia r. 1945 jest jednocześnie rocznicą przystąpienia mieszkańców Warszawy i całego narodu polskiego do odbudowy bezprzykładnie zniszczonego miasta.

W roku bież. święcimy dzień ten w przededniu pierwszych wyborów do Sejmu Ustawodawczego, wielkiego aktu, w którym bierze udział cały naród.

Prezydent nawołuje mieszkańców do jak najświetniejszej dekoracji domów, sklepów i urzędów. Nie może też zabraknąć kwiatów i świateł na grobach tych, którzy ponieśli śmierć w walce o wolność Warszawy.

## Odwilż przy nocnych przymrozkach

Dziś będzie dość pogodnie. W godzinach popołudniowych stopniowy wzrost zachmurzenia, aż do opadów, począwszy od zachodu kraju.

Po nocnych przymrozkach temperatura kilka stopni powyżej zera. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

## Odgruzowanie ul. Złotej

Zawalona gruzami ulica Złota jest przedmiotem szczególnej troski Rady Dzielnicowej - Śródmieście. Wobec ostatniego ożywienia się ulicy, spowodowanego bliskością kursującej tu linii tramwajowej nr 11 (ul. Żelazna), palącą potrzebą staje się oświetlenie. Tonąca bowiem w ciemnościach ulica stała się ostatnio miejscem całego szeregu nieszczęśliwych wypadków wśród przechodniów i jest poważną przeszkodą dla kierowców samochodowych.

Warunkiem jednak podjęcia prac Elektrowni jest oczyszczenie ulicy z gruzu.

W związku z tym prezydium DRN wystąpiło do BOS-u z apelem, aby w ramach najbliższych prac odgruzowania miasta uwzględniono przede wszystkim ulicę Złotą. (Rs)

## Z jednego powiatu 1 mil. zł dla Warszawy

W akcji zbiórek pieniężnych na rzecz Warszawy spośród miast powiatowych, wyróżnia się Dzierżoniów na Dolnym Śląsku i najbliższe jego okolice.

Dotychczasowe wyniki zamykają się pokaźną kwotą 1.039.399 zł., powstałą z wpłat pracowników miejscowego przemysłu, głównie włókienniczego i rolników oraz z wpływów z różnych imprez i kwest, chętnie zasilanych datkami przez ofiarnych mieszkańców.

## Zebrania przedwyborcze w Warszawie

**Dziś, 15 bm., o godz. 14.30 w sali „Roma" odbędzie się zebranie przedwyborcze pracowników komunikacyjnych, na którym wygłoszą referaty min. inż. J. Rabanowski, wicemin. inż. W. Jastrzębski, wicemin. E. Szyr i sekr. gen. CKSD M. Arczyński.**

*

**Izba Lekarska, Lekarsko - Dentystyczna i Aptekarska organizuje 17 bm., w piątek o g. 18-ej w lokalu Ministerstwa Zdrowia Wielkie Zebranie Przedwyborcze lekarzy, lekarzy-dentystów i farmaceutów.**

**Przemawiać będą: gen. prof. dr B. Szarecki, prof. dr M. Michałowicz, prof. dr J. Szymański — były Marszałek Senatu.**

## Uroczyste nabożeństwo ku czci poległych żołnierzy z bat. im. Czarneckiego

Dnia 14 bm. odprawione zostało w kościele OO. Kapucynów uroczyste nabożeństwo ku czci poległych w czasie powstania żołnierzy AK z Batalionu im. Czarneckiego (pododcinek Gozdawy).

Polegli w liczbie 41 oraz 6 lotników kanadyjskich ekshumowani zostali spod gruzów szpitala polowego przy ul. Długiej, z „Reduty Ratuszowej" (Senatorska 16) i kościoła Garnizonowego.

W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele społeczeństwa z wicewojewodą Rotem na czele, przedstawiciele wojska oraz rodziny i koledzy poległych.

Pogrzeb bohaterskich obrońców Warszawy odbędzie się po 20-tym bm. Dokładna data podana zostanie przez Komitet Ekshumacyjny, (Złota 65 m. 5) w najbliższych dniach

## Zgłaszać się po dotację z Funduszu Aprowizacyjnego

Resort Zaopatrzenia zawiadamia, że instytucje, którym przysługuje wypłata dotacji Funduszu Aprowizacyjnego za pośrednictwem Resortu Zaopatrzenia — winny zgłaszać swe zapotrzebowania na styczeń wraz z pismem, stwierdzającym stan zatrudnienia pracowników na dzień 1 stycznia br., w biurze Wydziału Artykułów Żywnościowych, Al. Stalina 41, gdzie są do nabycia odpowiednie formularze. Przedstawiciele zainteresowanych instytucji powinni mieć ze sobą rejestry pobranych kart zaopatrzenia I kat. na styczeń.

Czas załatwiania zapotrzebowań styczniowych do dnia 23-go bm., przyczym termin ten nie będzie przedłużony.

## Płynąca „9"-tka

Wczoraj, około godz. 13-ej zapalił się motor „9", jadącej Alejami Jerozolimskimi w kierunku Pl. Narutowicza. Wskutek wypadku powstała około 20-o minutowa przerwa w komunikacji tramwajowej. Pożar drewnianych części wozu tramwajowego, jaki powstał, ugaszono natychmiast.

(Rs)

## Resort zaopatrzenia prostuje

Resort Zaopatrzenia zawiadamia, że w zarządzeniu rozdzielczym w pkt. 2 podano „śledzie solone zamiast mięsa, na kupony Nr. 36, 37, 38, 39" powinno być „na **kupony Nr. 26, 27, 28, 29**".

## Kursy, zebrania, odczyty

**ŁUŻYCE — KRAJ I LUDZIE**

Staraniem Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego odbędzie się we czwartek, 16 bm. o godz. 18.30 w sali Ligi Morskiej, Widok 10, I p., odczyt pt. „Łużyce — kraj i ludzie".

Odczyt bogato ilustrowany obrazami świetlnymi, wygłosi mgr. Witold Kochański.

**CIEKAWY ODCZYT**

Jutro, w czwartek, o godz. 17.30 pp., odbędzie się w Klubie Inteligencji Pracującej (ul. Mokotowska) odczyt dr Zaborowskiego pt.: „Pociągiem sanitarnym po repatriantów".

Prelegent, który zwiedził szereg ośrodków repatriacyjnych we Francji, Austrii i Niemczech, opowie o warunkach życia i nastrojach wśród tamtejszych Polaków.

## Płyną ofiary na rzecz ofiar terroru wyborczego

Z całej Polski płyną meldunki o wpłatach na rzecz rodzin ofiar terroru wyborczego reakcji.

M. in. Zarząd Główny Centralnego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Metalowego wyasygnował 50.000 zł., a Centralny Komitet Żydów w Polsce zł. 28.420.

Komitet Pomocy rodzinom Ofiar Terroru Wyborczego Reakcji uprzejmie prosi o wpłacanie wszystkich ofiar pieniężnych jedynie na konto Komitetu Nr 503 Banku Gospodarstwa Spółdzielczego w Warszawie.

# Szkoły, mieszkania i opieka społeczna — naczelne hasła w pracach Dzielnicowych Rad Narodowych

W okresie ostatnich paru dni odbyły się trzy zebrania sprawozdawcze Dzielnicowych Rad Narodowych: Warszawa Śródmieście, Warszawa-Zachód i Warszawa-Północ. Ze względu na wielkie zadania, jakie mają do spełnienia w nowym ustroju samorządu stołecznego Rady Narodowe i biorąc pod uwagę, że są to pierwsze publiczne zebrania sprawozdawcze, które mają nam dać obraz osiągnięć, plusów i trudności tych organów po rocznym funkcjonowaniu — pracy ich i wynikom należy przyjrzeć się bacznie.

Rozpoczęta zaledwie przed rokiem praca Rad Dzielnicowych nie pozwoliła im jeszcze wykazać wszystkich ich możliwości. Dużo zależało od ich składu personalnego i wyrobienia społecznego. Często ogrom zadań, wielkość zniszczenia dzielnic, na terenie których działały, brak kredytów były czynnikiem hamującym najlepsze poczynania.

**WARSZAWA — ŚRÓDMIEŚCIE**

Zebranie sprawozdawcze Dzielnicowej Rady Narodowej — Śródmieście, które odbyło się wczoraj, wykazało, że reprezentowany tu czynnik obywatelski zdał egzamin. Duża w tym zasługa niewątpliwie przewodniczącego DRN ob. Bielskiego, który do całego szeregu podejmowanych przez Radę akcji potrafił wciągnąć jak najszersze koła mieszkańców.

Sprężyście działające Komitety Obywatelskie potrafiły zebrać: 200 milionów złotych na pożyczkę odbudowy kraju, 90 tysięcy złotych na upiększenie Miejsc Straceń Bojowników o Wolność, 182 tysiące dla Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza, 621 tysięcy złotych na sztandary dla Pierwszej Dywizji Kościuszkowskiej, 300 milionów złotych z tytułu Daniny Narodowej Prezydium DRN urzędujące w trudnych warunków lokalowych załatwiając ponad 100 interesantów dziennie stało się cennym mediatorem w sprawach spornych między mieszkańcami. Na apel Prezydium w dniu 1 września 1946 r. około 1000 osób stanęło do pracy nad odgruzowaniem ulic śródmieścia.

Szereg komisji w ramach swych specjalności rozwijało ożywioną działalność przeprowadzając lustracje, inspekcje i kontrole zmierzające do poprawy warunków sanitarnych, mieszkaniowych, zwalczania lichwy drożyźnianej, usprawnienia działalności aparatu administracyjnego, agend starostwa itp.

Specjalną opieką otoczono dzieci biednych rodzin, sieroty po poległych, zaopatrując 80 szkół w 48.000 sztuk bielizny i 3133 par obuwia, pochodzących z darów UNRRA, ośrodków opieki społecznej i ofiarności obywateli.

Najbliższymi planami, których realizacją DRN zajmie się w bieżącym roku, to między innymi: polepszenie warunków szkół śródmieścia i budowa nowych lokali szkolnych, reorganizacja komitetów domowych na komitety blokowe, odbudowa śródmieścia w ramach planu trzyletniego.

Szczegółowy nacisk kładzie Rada na remont dachów w dzielnicy celem uniknięcia dalszego niszczenia domów.

**WARSZAWA — PÓŁNOC**

Wszechstronny jest udział DRN w życiu Żoliborza i Marymontu. Obejmując całokształt potrzeb i zainteresowań ludności DRN załatwiła około 2500 spraw w okresie sprawozdawczym. Dzięki staraniom Rady wybitnie się poprawił stan bezpieczeństwa, wygląd dzielnicy, sprawność agend starostwa. Kontrola poszczególnych ośrodków Opieki Społecznej, przepisów o zagęszczeniu mieszkań, dopilnowanie zarządzeń władz, dążenie do usprawnienia rozdzielnictwa kontyngentowego i jakości kartkowych artykułów — dało pozytywne rezultaty.

Troską Rady jest brak odpowiednich ilości szkół. Są tu niestety czynne tylko 4 szkoły powszechne i 3 gimnazja.

Powszechne zaufanie, jakim się cieszy DRN dzięki konsekwentnemu dążeniu do polepszenia warunków życia ludności dzielnicy, świadczy najlepiej, iż stanęła ona na swym terenie na wysokości zadania.

**WARSZAWA — ZACHÓD**

Trudne i ciężkie zadania miała przed sobą DRN — Zachód. Należą bowiem do niej najbardziej zniszczone części Warszawy z całkowicie spaloną robotniczą Wolą. Dzielnicowa Rada Narodowa Zachód w okresie sprawozdawczym odbyła 12 posiedzeń plenarnych. Podczas 42 posiedzeń Prezydium załatwiono 314 spraw, w tym większość mieszkaniowych. Kontakt z terenem utrzymywano jak najściślejszy, starając się zawsze wnikać w potrzeby dzielnicy. Specjalny nacisk położono na sprawy sanitarne, podniesienie bezpieczeństwa, opiekę nad grobami, do której to akcji wciągnięto przede wszystkim młodzież. (Rs)

# GŁOSUJ NA LISTĘ Nr 3

## Co usłyszymy w RADIO

**CZWARTEK, 16 STYCZNIA**

**Warszawa I**

6,00 Sygnał czasu; 6,05 Dziennik por.; 6,30 Muzyka; 7,05 Muzyka; 7,40 Muzyka; 11,57 Hejnał; 12,3 Transkrypcje skrzypcowe na fortepian; 15,10 Muzyka; 15,30 Polska Rodzina Radiowa; 15,40 Muzyka angielska; 16,00 Dziennik popoł.; 16,30 Pieśni cygańskie; 17,10 Mozajka o zmierzchu; 18,00 Muzyka współczesna; 18,30 Nauka przy głośniku; 19,15 Prokofiew kwartet; 19,40 Popularni piosenkarze; 20,00 Dziennik wieczorny; 20,25 Koncert symfoniczny; 22,30 Koncert Orkiestry Tanecznej; 23,10 Ost. wiad. dzien. radiowego; 23,30 Muzyka poważna.

**Warszawa II**

14,02 Muzyka; 14,15 Muzyka kameralna; 18,30 Pogadanka Rodziny Radiowej; 19,25 Muzyka rozrywkowa; 22,45 Aud. muz. fort.

## TEATRY

**TEATR POLSKI** (Karasia 2):
Środa godz. 18 — „Krakowiacy i górale" (występ gościnny Teatru Wojska Polskiego z Łodzi).
Czwartek godz. 14 i 18 „Krakowiacy i górale".
Piątek godz. 14.30 „Szkoła obmowy" (Bezpłatne przedstawienie dla wojska z okazji rocznicy oswobodzenia Stolicy.
Sobota godz. 14 i 18 „Krakowiacy i górale".
Niedziela godz. 18 — „Szkoła obmowy".

**TEATR MUZYCZNO-OPEROWY** (Marszałkowska 18) godz. 18 „Uczeń diabła".

**TEATR MAŁY** (Marszałkowska 81). godz. 18.00 „Subretka" Devala.

**TEATR POWSZECHNY** (Zamojskiego 20) o godz. 18.00 „Dwa teatry" Szaniawskiego.

**TEATR „JASKÓŁKA"** (Marszałkowska 69): godz. 15 — „Zapraszamy na wesele"; godz. 18 „Mąż pognębiony" Moliera. godz. 20.15 „Już nigdy nie skłamię".

**TEATR STUDIO** (Karowa): „W małym domku".

**PRASKI TEATR REWII** (Zygmuntowska 8): wesoła rewia pt. „Najmilsza gwiazdka" godz. 17 i 19. W niedziele i święta 15, 17, 19.

**„KUKUŁKA" KLUB SATYRYKÓW** (w kawiarni „Reduta", Nowy Świat 8): codziennie o godz. 19.00 „Kpinki spod choinki".

**TEATR „STUDIO"**
(w dnie przedwyborcze)

W dniu 17 i 18 bm. w Teatrze „Studio" przedstawienia zamknięte, całkowicie wyprzedane.
Dnia 19 bm. teatr nieczynny.

## KINA

**KINO „PALLADIUM"** (Złota 5): „Zakazane piosenki". Pocz. seansów: 13, 15.30, 18, 20.30.

**KINO „ATLANTIC"** (Chmielna 33): „Zakazane piosenki". Pocz. seansów: 12.30, 15, 17.30, 20.

**KINO „POLONIA"** (Marszałkowska 56): „Zakazane piosenki". Pocz. seansów: 13, 15.30, 18, 20.30.

**KINO „STYLOWY"** (Marszałkowska 112): „Zakazane piosenki". Pocz. seansów: 11, 13.30, 16, 18.30, 21.

**KINO „SYRENA"** (Praga, Inżynierska 4: „Zaczarowany kwiat".

**KINO „TĘCZA"** (Żoliborz, Suzina 4): „Podrzutek".

**KINO OŚWIATOWE** (Żoliborz, Pl. Inwalidów 10): „Meksyk".

Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków, Nowy Zjazd 1.

CENY OGŁOSZEŃ: PRENUMERATA MIESIĘCZNA 60 ZŁ.

Ogłoszenia drobne handlowe po 15 zł. za wyraz. Poszukiwanie rodzin, pracy i zguby po 5 zł. za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta 40 zł. W tekście redakcyjnym 60 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddz. w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121, tel. 88.506 oraz jego Agentury: Al. Jerozolimskie 53 — Gontarczyk, sklep z wyrobami artystycznymi, Marszałkowska 1 — I. Urbanowicz sklep z mat. piśm., Puławska 16 — „OKAES", sklep z mat. piśm., Puławska 23 — księgarnia „Światowid", Zgoda 6 — kiosk księg. „Światowid", Żoliborz Mickiewicza 27 — księg. „Światowid", Koło ul. Obozowa 85 — księg. „Światowid", Praga, ul. Targowa 48 — skład szkła i porc. Grochowska 218 — M. Pijołek, sklep z mat. piśm., Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, ul. „Pierackiego 11, Placówka „Czytelnika" w Warszawie: Wiejska 14, Środkowa 7, Marszałkowska 62, Nowy Świat 47, Puławska 49. Rozdzielnie gazet: Pl. Inwalidów (Żoliborz), Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biura „Orbisu": Warszawa, Al. Jerozolimska 39, Praga, ul. Targowa 70, „Wolność", Warszawa, ul. Marszałkowska 95, Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4, Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — Warszawa, ul. Bagatela 10 m. 35, tel. nr 8.67.79. Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855.26. — F.ma kolporterska „GONIEC", Marszałkowska 60. Spółdzielnia Pracy Kolporterów „Express" Raszyńska 3.A, Targowa 59.

REDAGUJE KOMITET B — 19318

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1.

# Spółdzielczość w Związku Radzieckim

## Poparcie i uszanowanie samodzielnosci

Spółdzielczość jest oryginalną metodą gospodarczą: **oddolną i organiczną.** Tworzy samorządne organizacje dla zaspokajania potrzeb swych członków; dołowe komórki zrzeszają się dla osiągania szerszych i trudniejszych celów, wypełniając swoją treścią kraj cały, a nawet na najwyższych szczeblach swojej struktury kusząc się o wykonywanie funkcji gospodarczych w skali międzynarodowej.

W uspołecznionej gospodarce metoda spółdzielcza jest **skuteczna wśród drobnego rolnictwa; przy wymianie towarów między wsią a miastem; w zaspokajaniu potrzeb ekonomicznych ludności miejskiej; w ułatwianiu pracy i pomnażaniu jej wyników śród rzemieślników.**

Spółdzielczość przeżywała różne okresy w Związku Radzieckim. W dobie **wojny domowej w czasach wojennego** komunizmu i wielkiego niedo**statku wszystkie niemal sprawy gospodarcze w tym państwie musiały być** załatwiane odgórnie, przez aparat państwowy. W miarę jednak stabilizacji stosunków, a ostatnio po zwycięskiej wojnie **spółdzielczość odzyskuje tam pełnię obywatelstwa.**

W Z. S. R. R. istnieją właściwie tylko **dwa rodzaje spółdzielni** (jeśli pominiemy kołchozy, które jednak mają znamiona spółdzielczości wytwórców rolnych): **spółdzielczość spożywców i spółdzielczość wytwórców,** zwana oficjalnie przemysłową, a w języku potocznym: artiele.

### Spółdzielnia spożywców

Spółdzielczość spożywców istniała dotąd tylko na wsi. Handel państwowy przed kilkunastu laty wyparł sklepy spółdzielcze z miast. Istnienie kołchozów i państwowych nadbudówek gospodarczych dla nich sprawiło, że spółdzielnie spożywców istniały tylko na wsi — dla wypełniania kłopotliwych zadań zaopatrywania ludności wiejskiej na olbrzymim terenie państwa radzieckiego. Ostatnio jednak rząd przyszedł do przekonania, że skup zbywających na wsi produktów rolnych dla uzupełnienia wyżywienia ludności miejskiej może być skutecznie przeprowadzony przez organizacje spółdzielcze, pod warunkiem, że siecią handlową spółdzielczą **objęte zostaną także miasta.** Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 9 listopada 1946 r. zobowiązuje ruch spółdzielczy do podjęcia **skupu rolnego** na wielką skalę i do otwierania **sklepów w miastach.** Stanowi to poważny krok naprzód do osiągnięcia pełnego obywatelstwa przez spółdzielczość w Związku Radzieckim.

W dziedzinach przekazanych spółdzielczości państwo radzieckie pozostawia całkowitą możność rozwoju tego ruchu i jest pod tym względem w pełni konsekwentne.

Na wsi spółdzielczość spożywców **korzysta z wyłączności.** Handlu prywatnego oczywiście nie ma, a sklepy państwowe istnieją tylko przy przed**sięb. państw.** Brak konkurencji nie tylko nie wpłynął ujemnie na zaopatrzenie ludności, lecz odwrotnie — pomógł jej do osiągnięcia nadzwyczajnych rezultatów. Spółdzielnie wiejskie prowadzą z reguły sklepy osobne z towarami przydziałowymi, osobne z towarami przemysłowymi i osobne z towarami spożywczymi — komercyjnymi. Posiadają też jadłodajnie, wytwórnie towarów, przeważnie spożywczych, skup produktów rolnych, własne gospodarstwa pomocnicze rolne dla aprowidowania jadłodajni i swoich pracowników. Toteż w siedzibie takiej spółdzielni liczne budynki i przedsiębiorstwa spółdzielcze stanowią duży ośrodek wsi i nadają jej charakter. Wygląd tych przedsiębiorstw wzbudza zazdrość polskiego działacza spółdzielczego.

Tajemnicą powodzenia jest właśnie konieczność ze strony ludności **pilnowania gospodarki spółdzielni, bo innego źródła towaru na wsi nie znajdzie.** Zgromadzenia spółdzielni odbywają się co trzy miesiące, a są tak **licznie obsyłane,** że nawet w statucie zawarte jest zastrzeżenie, iż są one prawomocne dopiero przy obecności ⅔ liczby członków. Trzeba tutaj dodać, że członkostwo w spółdzielni jest **dobrowolne** i że znaczna część kupujących jeszcze do spółdzielni nie należy.

### Spółdzielczość wytwórców

Z taką samą konsekwencją państwo poparło spółdzielczość wytwórców. Spółdzielczość zwana przemysłową znalazła w państwie swego możnego protektora. Surowiec, kredyty, urządzenia otrzymują zakłady przemysłowe spółdzielcze na warunkach o wiele wygodniejszych, aniżeli rzemieślnicy niezrzeszeni. W miarę rozwoju tych „artieli", zaostrzały się przepisy przeciwko prywatnym warsztatom rzemieślniczym: rosły podatki, zmniejszano liczbę czeladników i uczniów, których wolno zatrudniać majstrowi, aż obecnie rzemieślnikowi w ogóle nie wolno zatrudniać **sił najemnych. I teraz są jeszcze pracujący na własnym** warsztacie **ale w pojedynkę.** Wykonywują obstalunki z materiałów powierzonych im przez klientów, ale bardzo drogo. **„Artiele", wyposażone w pomoce techniczne, mogą wykonać ten sam obstalunek o wiele taniej.**

Państwo i społeczeństwo w Związku Radzieckim zdają sobie sprawę z tego, że spółdzielczość jest **odrębną metodą gospodarczą. Toteż czynią wszystko, aby ułatwić tej metodzie doskonalenie i pełne wykrystalizowanie.** Spółdzielnie posiadają swoje, pochodzące z wyborów, nadbudówki organizacyjne i gospodarcze. Kontrola nad działalnością poszczególnych organizacji spółdzielczych należy do organów spółdzielczych. Spółdzielczość posiada własne, utrzymywane przez siebie, szkolnictwo zawodowe: wyższe, średnie i początkowe; samo dokształca swoich pracowników i kierowników. Wszyscy pracownicy spółdzielczy — handlowi i przemysłowi — należą do osobnego związku pracowników spółdzielczych. Ubezpieczenia społeczne są odrębne dla zatrudnionych w aparacie spółdzielczym. Pracownicy spółdzielczy mają własne domy wypoczynkowe i sanatoria.

### Osobny sektor gospodarczy

**Spółdzielczość radziecka jest osobnym sektorem gospodarczym i posiada swoje własne plany działalności.** Co roku każda spółdzielnia sporządza plan swojej pracy i przesyła go do związku powiatowego. Ten koryguje otrzymane plany, sumuje je i ogólne dane przesyła do organizacji okręgowej. Ta znów, postępując analogicznie, liczby uzyskane z podsumowania komunikuje organizacji centralnej, **Centrosojuzowi.** Centrosojuz liczby globalne komunikuje Państwowej Komisji Planowania (odpowiednik naszego C. U. P.). **Tutaj następuje wmonłowywanie sektora spółdzielczego do planu państwowego,** przy czym przedstawiciele spółdzielczości domagają się jak największej ilości towarów dla swoich odbiorców, dyktują rodzaje i gatunki artykułów produkowanych w zakładach państwowych, i odwrotnie muszą ulegać naciskowi, aby sama spółdzielczość jak najwięcej skupowała od rolników i w spółdzielniach wytwórców, i sama jak najwięcej produkowała w swoich własnych wytwórniach. **Uzgodniony plan globalny odbywa drogę odwrotną,** aż w najdrobniejszych szczegółach trafia do poszczególnego sklepu czy warsztatu spółdzielczego. Co dwa tygodnie drogą telegraficzną, poprzez powiaty i okręgi, otrzymuje Centrosojuz dane dotyczące wykonania planu i może je zakomunikować odpowiedniemu urzędowi państwowemu. **Powiązanie planu sektora spółdzielczego z żywymi ludźmi produkującymi, kupującymi i sprzedającymi towary — daje spółdzielczości możność i siłę oddziaływania na gospodarkę w całym państwie.**

### Finansowanie

Państwo udziela spółdzielczości dużej pomocy kredytowej. Na usługach ruchu spółdzielczego jest nie tylko Bank Państwa, **Ale i specjalny Bank dla Handlu i Spółdzielczości.** Poza kredytem **obrotowym,** każda organizacja spółdzielcza może przedłożyć bankowi do zapłacenia każdy rachunek na zakupione towary, w wysokości 85 proc. jego sumy. Spółdzielnia reguluje rachunek w banku po sprzedaniu towaru, oczywiście w z góry umówionym terminie. Niezależnie od kredytu **handlowego** spółdzielczość korzysta z kre**dytu inwestycyjnego, długoterminowego.** Koszt kredytu wynosi: krótkoterminowego 4 proc., inwestycyjnego 1 proc rocznie. Niezależnie od kredytów bankowych, Centrosojuz gromadzi z części nadwyżek całego systemu t. zw. **kredyt wyrównawczy,** z którego na dogodnych warunkach udziela się pomocy placówkom słabszym. Z niego korzysta obecnie odradzająca się spółdzielczość na terenach zniszczonych przez Niemców.

Pomimo tak ułatwionego systemu kredytowania, państwo i społeczeństwo **popiera samofinansowanie się spółdzielczości.**

Przewidywana za rok 1946 nadwyżka netto stanowi 2,4 proc. w stosunku do obrotu detalicznego. Statut, zatwierdzony przez rząd, troszczy się, aby dorobek roczny spółdzielni nie wychodził z jej majątku. Przynajmniej połowa nadwyżki musi być dopisana do funduszu społecznego. W ten sposób spółdzielczość dochodzi do wielkich rezultatów. Suma bilansowa całego systemu wynosi 25 miliardów rubli, w czym kredyty stanowią tylko 5 miliardów.

Opieka finansowa państwa wyraża się też w ostrożnym opodatkowaniu spółdzielni. **Spółdzielnie zupełnie nie płacą podatku obrotowego, lytko dochodowy.** Do niedawna podatek dochodowy był **progresywny,** to jest: im większą spółdzielnia miała nadwyżkę roczną, tym większy jej procent musiała oddać Skarbowi. Państwo jednak spostrzegło się, że nie można karać wyższym podatkiem spółdzielni za to, **że dobrze pracuje. Podatek progresywny** mógł osłabiać energię spółdzielni. **Toteż wprowadzono zmianę w ustawodawstwie podatkowym i obecnie na Skarb przechodzi 25 proc. nadwyżki spółdzielni, bez względu na wysokość samej nadwyżki.**

*

Jak widzimy, Związek Radziecki popiera spółdzielczość, **szanuje jej odrębność.** Toteż spółdzielczość, jako odrębna metoda, polegająca na samorządzie gospodarczym ludności, niewątpliwie zajmie tam poważne miejsce w dziedzinach dla niej najodpowiedniejszych.

Spółdzielczość ze swej strony czyni wszystko, aby dopomóc państwu w jego zadaniach gospodarczych. Szczególnie wielkiego wysiłku aparat spółdzielczy dokonał podczas ostatniej wojny w zakresie aprowizacji armii i jej zaplecza. Za te zasługi kierownicy ruchu odznaczeni zostali orderem Lenina, będącym najwyższym odznaczeniem w Związku Radzieckim.

**JÓZEF DOMINKO.**

## Mimochodem

### 3 przystanki

*Do osiemnastki*
*wsiadła cudna pani:*
*oczy niebieskie,*
*pelisa niebieska —*
*nawet konduktor*
*był oczarowany*
*i, gdy wsiadała,*
*zawołał:*
*„Królewska!"*

*Lśniła jak słońce*
*jej włosów korona*
*i dziwny urok*
*me serce omotał,*
*szeptałem cicho:*
*„ty cudna, wyśniona,*
*droga, kochana..."*
*Konduktor rzekł:*
*„Złota..."*

*Jedziemy dalej,*
*a podejść się boję,*
*tak jest wyniosła,*
*wytworna, jak żurnal —*

*Ach, kto ty jesteś?*
*I czemu nie moja?*
*I powiedz, czyja?*
*Konduktor rzekł:*
*„Wspólna".*

*A. TOM*

## Zakopiański dziadek

## Tygodniowa racja Anglika

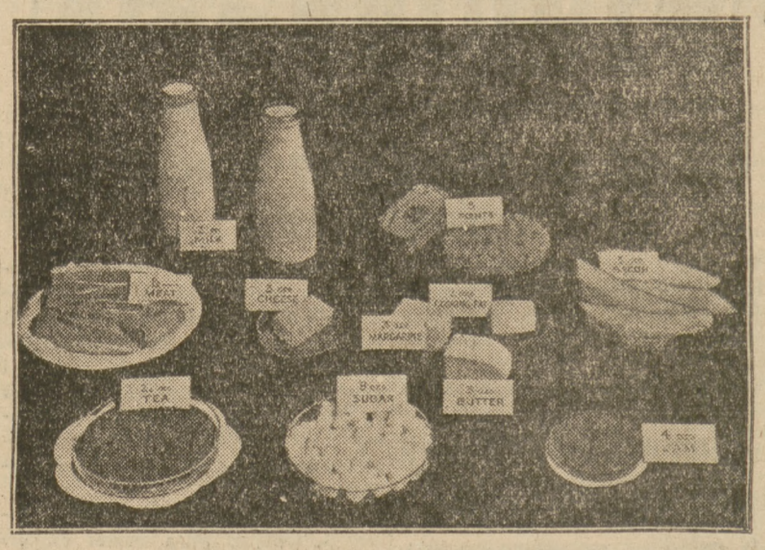


*Tak wygląda tygodniowy przydział żywności w Anglii na jedną dorosłą osobę (1 uncja — ozs — 28,35 gramów): 2 ozs sera, 4 ozs margaryny, 2 ozs masła, 1 ozs tłuszczu kuchennego, 3 ozs boczku, 8 ozs cukru, 4 ozs marmelady, 2,5 ozs herbaty, trochę więcej niż 1 litr mleka, kawałek mięsa pudełko sardynek, trochę cukierków.*

## Czytelnicy mają głos

### Nieobywatelskie stanowisko

#### dyrektora Gimnazjum Konarskiego w Rzeszowie

W dniu 5 stycznia 1947 roku odbyło się poświęcenie sztandaru III-ej męskiej drużyny harcerskiej przy pierwszym Państw. Gimn. i Lic. im. St. Konarskiego w Rzeszowie. W związku z uroczystością delegacja drużyny zwróciła się do Dyrektora ob. Adamowskiego z prośbą o przydzielenie im jednej z sal wykładowych na powyższą uroczystość.

Ob. Dyrektor do prośby ustosunkował się negatywnie, sali nie przydzielił a na zapytanie co mają zrobić ze sztandarem, kazał im schować go do lamusa. Drużyna jednak mimo trudności czynionych ze strony władz szkolnych postanowiła sztandar poświęcić, wysłała więc delegację do dyrektora II-go Gimnazjum, który, z jednej strony nie chcąc narazić się swojemu koledze, z drugiej zaś strony wchodząc w położenie młodzieży, przydzielił im najgorszą salę, jaka istnieje w zakładzie.

Jako motyw odmówienia przydziału sali podał ob. Dyrektor, że dotąd dopóki zakład nie będzie miał własnego sztandaru, dopóty nie pozwoli on aby jakakolwiek organizacja na terenie szkoły miała swój własny sztandar.

Jeżeli chodzi o grono profesorskie tegoż zakładu to po za kilkoma — reszta zbojkotowała powyższą uroczystość.

Zaznaczyć należy, że powyższą uroczystość zaszczycił swoją obecnością Minister Lasów Ob. Tkaczow, który w swym krótkim przemówieniu do młodzieży zaznaczył, że Drużyna ta może się poszczycić pięknym dorobkiem pracy, oraz że jedna z pierwszych zaczęła pracę konspiracyjną podczas okupacji niemieckiej.

Podając powyższe fakty K. W. OMTUR w Rzeszowie pyta czy słusznym było podejście Dyrektora Adamowskiego do powyższej sprawy?

Z socjalistycznym pozdrowieniem

*Komitet Wojewódzki OMTUR w Rzeszowie*

### Skąd są kalosze na „czarnym rynku"?

My robotnicy Zakładów Drzewnych w Hajnówce chcemy znać prawdę o pochodzeniu tak wielkich ilości kaloszy, sprzedawanych na „czarnym rynku" w Hajnówce, Bielsku i Białymstoku a przypuszczalnie i w innych miastach Polski.

Wiadomem jest, że kalosze produkują tylko duże fabryki, które są upaństwowione. Kalosze mogą być również zakupione za granicą, a handel zagraniczny jest przecież kontrolowany przez czynniki państwowe. W obu wypadkach jak produkcja tak i handel winny być regulowany przez rząd i spółdzielczość. Jednak jest inaczej. Monopol na handel kaloszami mają, pasożytujący na naszych nędznych zarobkach, spekulanci.

Dlatego też prosimy o wyjaśnienie nam przyczyn podobnych niedomagań. Ponosimy tak wielkie ciężary przy odbudowie naszego kraju, że bardzo nam na sercu leży, aby podobne bolączki były szybko usuwane.

Z socjalistycznym pozdrowieniem

**Józef Mleczko**
robotnik Zakładów Drzewnych w Hajnówce.

### Nowy numer „Kuźnicy"

Bieżący 3-ci numer tygodnika społeczno - literackiego „Kuźnica" poświęca wiele publikacyj zbliżającym się wyborom. Otwiera go artykuł K. Grzybowskiego o sytuacji politycznej społeczeństwa polskiego po pierwszej i drugiej wojnie światowej. Paweł Hertz w artykule p. t. „Snobizm i postęp" analizuje postawę inteligencji polskiej wobec zbliżających się wyborów.

„Apolityczni" taki tytuł nosi artykuł pióra E. Csato na temat akcji polskiego podziemia w związku z ostatnimi procesami.

W dziale literackim prozę reprezentuje fragment powieści Jerzego Putramenta p. t. „Rzeczywistość".

**ERICH MARIA REMARQUE (33) Przekład Wandy Melcer**

# ŁUK TRIUMFALNY

Położyła lusterko na łóżku. — Szpitale nie przysyłają w styczniu bzów. Szpitale przysyłają astry albo coś w tym guście. Szpitale nie wiedzą też, że bez lubię najwięcej ze wszystkich kwiatów.

— Tutaj owszem. Tu pani jest weteranem, Kate. — Rawik wstał. — Muszę już iść. Zajrzę o szóstej.

— Rawik...

— Słucham.

Zwrócił się ku niej. Teraz, pomyślał, teraz zapyta.

Wyciągnęła dłoń. — Dziękuję — powiedziała — dziękuję za kwiaty. I dziękuję za opiekę. Przy panu zawsze czuję się bezpieczna.

— Doskonale, Kate, doskonale. Nie ma za co. A teraz proszę znów usnąć, jeśli pani potrafi. Gdyby coś miało boleć, proszę zawołać pielęgniarkę. Będzie miała lekarstwo. Po południu wracam.

— — — — — — — — — —

— Weber, gdzie koniak?

— Więc było aż tak źle? Tu jest butelka, Eugenio, niech pani poda kieliszek.

Eugenia niechętnie poszła po kieliszek. — To naparstek — zaprotestował Weber — niech pani poda przyzwoity kieliszek. Albo niech pani poczeka, jeszcze sobie pani rękę złamie, sam wezmę.

— Nie wiem, czemu tak jest — powiedziała z goryczą Eugenia — jak tylko pan Rawik wchodzi, pan...

— Dobrze, dobrze, — przerwał jej Weber i nalał kieliszek koniaku. — Proszę. No i co ona myśli?

— O nic nie pyta — powiedział Rawik — wierzy mi bez zastrzeżeń.

Weber podniósł głowę. — A widzi pan, — powiedział z triumfem — a nie mówiłem!

Rawik wypróżnił kieliszek. — Czy zdarzyło się panu, że pacjent dziękuje, kiedy pan wie, że już nic dla niego nie można zrobić?

— Często.

— I żeby we wszystko wierzył?

— Naturalnie!

— I jak się pan czuł?

— Cóż, odczuwałem wielką ulgę, — powiedział Weber ze zdziwieniem — ogromną ulgę.

— A mnie zbiera się na wymioty. Jakbym popełnił fałszerstwo.

Weber roześmiał się, i odsunął butelkę. Rawik powtórzył: — zbiera mi się na wymioty.

— Pierwsze ludzkie uczucie, jakie w panu odkrywam — powiedziała Eugenia — a i to sformułowane w sposób nieodpowiedni.

— Pani nie jest odkrywcą, ale pielęgniarką, za często pani o tym zapomina, — oświadczył Weber — więc załatwione, co, Rawik?

— Tak, tymczasem tak.

— Doskonale. Dziś rano powiedziała pielęgniarce, że prosto ze szpitala wyjeżdża do Florencji. To byłoby najlepiej — Weber zatarł ręce — niech się nią zajmą tamtejsi lekarze. Nie lubię, kiedy tu ktoś umiera. To zawsze psuje opinię.

— — — — — — — — — —

Rawik zadzwonił do drzwi mieszkania akuszerki, która zrobiła poronienie Łucji. Po pewnym czasie jakiś nieprzyjemnie wyglądający człowiek otworzył. Kiedy zobaczył Rawika, nie puścił klamki. — Czego pan chce? — warknął.

— Chciałbym widzieć panią Boucher.

— Zajęta!

— Nic nie szkodzi, poczekam.

Człowiek chciał zamknąć drzwi. — Jeśli nie mogę poczekać, wrócę za kwadrans — powiedział Rawik — ale nie sam. Wrócę z kimś, komu pan na pewno otworzy.

Tamten spojrzał na niego.

— Co to znaczy? Czego pan chce?

— Już powiedziałem, chcę mówić z panią Boucher.

Człowiek namyślał się chwilę. — Proszę poczekać — powiedział i zamknął drzwi.

Rawik miał czas przyjrzeć się drzwiom, na których łuszczyła się brązowa farba, wąskiej skrzynce do listów i emaliowanej tabliczce z nazwiskiem. Ileż nędzy i strachu przeszło przez te drzwi! Kilka bezsensownych ustaw — i tyle młodych istnień, skazanych na starania szalbierzy, zamiast prawdziwych doktorów. A czyż się przez to rodzi więcej dzieci? Kto nie chce mieć dziecka, zawsze da sobie radę, z prawem czy wbrew prawu. Jedyna różnica w tym, że każdego roku rujnuje się życie tysięcy matek.

Drzwi znów otwarto. — Czy pan jest z policji? — spytał nieogolony człowiek.

— Chyba bym nie czekał, gdybym był z policji

— Proszę wejść!

Prowadził Rawika ciemnym korytarzem do pokoju, zapełnionego meblami. Stała tu pluszowa sofa, mnóstwo złoconych krzesełek, orzechowa serwantka, a na ścianie wisiała imitacja gobelinu i oleodruki, przedstawiające sceny pasterskie. Naprzeciwko okna metalowy stojak, klatka i kanarek w klatce. Gdziekolwiek pozostało jeszcze trochę miejsca, poustawiano chińską porcelanę i terrakotowe figurki.

Weszła pani Boucher. Była ogromnie gruba i miała na sobie luźne, niezupełnie czyste kimono. Był to rodzaj potwora, ale twarz jej była gładka i ładna, za wyjątkiem oczu, które biegały bez odpoczynku. — Pan sobie życzy? — spytała rzeczowo, nie siadając.

Rawik podniósł się. — Przychodzę w sprawie Łucji Martinet. Pani jej zrobiła skrobankę.

— Bzdura — odpowiedziała kobieta szybko ale spokojnie — nie znam żadnej Łucji Martinet i nie robię żadnych skrobanek. Albo się pan myli, albo ktoś pana okłamał.

Uważała sprawę za skończoną, szykowała się do opuszczenia pokoju. Ale nie odchodziła. Rawik czekał. Odwróciła się. — O co jeszcze chodzi?

— Zabieg się nie udał. Dziewczyna miała krwotok i była bliska śmierci, trzeba było zrobić operację i ja ją operowałem.

(Dalszy ciąg nastąpi)